Dziś „Gazeta Sportowa" | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Handlowa"

Nr. 323 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Środa, 25 listopada 1925 r. Rok VIII

M. B. P. w Łodzi

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Premjer Skrzyński jedzie do Londynu

w celu ratyfikacji Locarna

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Premjer p. Aleks. Skrzyński wyjeżdża w piątek, 27 b. m., do Londynu. Przybędzie tam w niedzielę.

Obrona budżetów robotniczych

Komisja statystyczna źle oblicza koszty utrzymania

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Przedstawiciel centralnej komisji klasowych związków zawodowych w komisji statystycznej kosztów utrzymania, wniesie na najbliższem posiedzeniu komisji protest przeciwko zwlekaniu z rozpoczęciem rewizji metod obliczania; będzie się domagał natychmiastowego rozpoczęcia badania budżetów robotniczych i odpowiedniej korekty metod obliczania.

Wielki bank żydowski w Polsce

z 100-miljonowym kapitałem amerykańskim

LWÓW, 23 listopada. Jak wiadomo, żydzi w całej Polsce czynią od dłuższego czasu wysiłki, aby stworzyć kilka banków zakrojonych na wielką skalę, któreby miały udzielać pomocy żydowskiemu handlowi, przemysłowi i rękodziełu.

W związku z tem poseł Reich po powrocie z Ameryki zamieszcza bardzo ważne relacje w sjonistycznej lwowskiej „Chwili". Stwierdza on, że prawie niema mowy o tem, aby żydzi amerykańscy z własnej woli i samorzutnie dali pieniądze na utworzenie żydowskich banków w Polsce. Natomiast poseł Reich porozumiewał się z reprezentantami amerykańskiego „Juintu" w tym kierunku, aby z sumy 15 miljonów dolarów, przeznaczonej dla żydów w Rosji na cele kolonizacji krymskiej, udzielono większej kwoty, w każdym razie kilka miljonów dla żydów w Polsce. — W tym kierunku otrzymał poseł Reich autorytatywne przyrzeczenie.

Poseł Reich zapowiada stworzenie tymi środkami centrali banku żydowskiego w Warszawie z filjami we Lwowie, oraz w innych większych miastach.

Po Warszawie i Berlinie

Cziczerin będzie układał się z francuzami

PARYŻ, 24 listopada. Cziczerin przybędzie do Paryża już w dniach najbliższych z zamiarem odbycia szeregu konferencji z rządem francuskim. Równocześnie przybędzie do Paryża francuski ambasador w Moskwie, p. Herbette.

Rekonstrukcja gabinetu p. Skrzyńskiego

Gen. Żeligowski — wojsko, pos. Poniatowski — rolnictwo, pos. Szydłowski — przemysł i handel

Kiernik i Osiecki zostaną odwołani z gabinetu

Nasz warszs. koresp. (B.) telefonuje:

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, iż sprawa obsadzenia teki ministra spraw wojskowych zbliża się ku rozwiązaniu. Najwięcej szans posiada kombinacja, według której gen. Żeligowski zostałby ministrem spraw wojskowych, a gen. Sosnkowski szefem sztabu generalnego.

Kombinacja ta dogadza również „Wyzwoleniu", które w razie jej urzeczywistnienia, weszłoby do rządu w ten sposób, że jego wiceprezes pos. Poniatowski objąłby zamiast pos. Kiernika z „Piasta" tekę rolnictwa.

Wiele również się mówi o zmianach, jakie klub „Piasta" zamierza przeprowadzić na stanowisku ministra przemysłu i handlu. Ustąpiłby z tego stanowiska pos. Osiecki, a jego tekę miałby objąć pos. Szydłowski, były minister przemysłu i handlu w gabinecie chjeno-piastowskim p. Witosa.

Poseł Daszyński

wicemarszałkiem sejmu

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Klub P. P. S. postanowił wczoraj oficjalnie desygnować pos. Ignacego Daszyńskiego na stanowisko wicemarszałka sejmu na miejce p. Moraczewskiego. Klub „Piasta" nie powziął jeszcze decyzji, kto zastąpi p. Osieckiego w prezydjum sejmu

Wejście żydów do gabinetu

Czy wiceministrem będzie żyd nie wiadomo, jednak żydzi wejdą do przybocznej rady gospodarczej złożonej z kupców i finansistów

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

Sejm zieje w dalszym ciągu pustką. — Ogólna uwaga nielicznych posłów i dziennikarzy zwrócona jest wszakże na cały szereg faktów, które zachodzą w ścisłym związku z dzisiejszem expose premjera Skrzyńskiego. Uparcie utrzymuje się pogłoska o powołaniu jednego z członków koła żydowskiego na stanowisko wiceministra skarbu. Członkowie prezydjum koła żydowskiego dementują ją zawzięcie tak, jakżeśmy to wczoraj podawali.

Nie można jednak zaprzeczyć faktowi, iż rząd zupełnie otwarcie stara się o pozyskanie takiego wiceministra.

W związku z tem cytowany jest artykuł jednego z najwybitniejszych posłów żydowskich dr. Frostiga, który ukazał się we lwowskiej sjonistycznej „Chwili", domagający się zejścia koła żydowskiego ze stanowiska niewstępowania do gabinetu i wzięcia udziału w rządzie.

Do pewnego stopnia znamienny dla tych pogłosek jest fakt dłuższej konferencji jaką w dniu wczorajszym prezes koła żydowskiego dr. Reich odbył z premjerem p. Skrzyńskim.

Mówiąc wyraźnie, sytuacja wygląda w ten sposób, że istotnie żydzi zdecydują się na desygnowanie członka swego koła do rządu dopiero po wysłuchaniu expose dzisiejszego, w którem p. Skrzyński ma zamiar pewnymi zwrotami ująć sobie żydów.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że rząd w najbliższym czasie powoła przy ministerstwie skarbu radę przyboczną, w której przedstawiciele kupiectwa i finansów żydzi przyjęliby poważny udział.

Sanacja p. Grabskiego wycofana

Rząd obecny przedstawi Sejmowi tylko jedną z 3-ch ustaw neosanacyjnych

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady ministrów. Posiedzenie trwało od godziny 5-ej do 8.30 wieczorem. Ustalono na niem tekst expose, które p. Skrzyński wygłosi dzisiaj w sejmie, a w piątek w senacie. Jednocześnie rada ministrów debatowała nad trzema ustawami sanacyjnemi, zgłoszonemi przez rząd poprzedni. Rząd obecny domagać się będzie załatwienia tylko jednej z tych ustaw: o pożyczce w bilonie i w biletach skarbowych, której trzecie czytanie ma się odbyć na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

Natomiast dwie następne ustawy p. Grabskiego rząd postanowił wycofać ze sejmu.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu figuruje na pierwszem miejscu trzecie czytanie projektów sanacyjnych. Jednak jeszcze przed porządkiem dziennym premjer p. Skrzyński wygłosi expose, które będzie bardzo zwięzłe.

Dyskusja nad niem również nie będzie długa. Stronnictwa bowiem należące do koalicji ograniczą się do deklaracji programowej. Po załatwieniu sprawy expose izba przystąpi natychmiast do trzeciego czytania ustawy sanacyjnej.

Bilety dla publiczności są już od wczoraj rozchwytane.

Ostrzeżenie.

Doszło do mej wiadomości, że dzieła sztuki, jak obrazy, bronzy, rzeźby, wazy, zbiory japońskie oraz całkowite urządzenie mieszkania w pałacu, pozostałe po Ojcu moim ś. p. Juljuszu Teodorze Bar. Heinzlu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104, stanowiące bądź moją wyłączną własność, bądź spółwłasność, usiłują niektóre osoby sprzedać bez mojej wiedzy.

Uprzedzam więc zarówno sprzedawców jak i nabywców powyższych przedmiotów, że ścigać ich będę na drodze karnej za kradzież mojej własności.

Roman Cezary Heinzel.

Łódź, d. 24.XI 1925 r. 8900—1

Grecy zapłacą

za wtargnięcie do Bułgarii

ATENY, 24 listopada. (PAT). Rząd otrzymał zawiadomienie, że komisja ligi narodów, której powierzono zbadanie grecko-bułgarskich zajść granicznych, oświadczyła się na niekorzyść Grecji. Komisja żąda, aby Grecja zapłaciła odszkodowanie w sumie 87,000 funtów sztelingów dla rodzin oficerów i żołnierzy, poległych podczas starć i aby zapłaciła Bułgarji koszty transportu wojsk, przedsięwziętego w czasie trwania zatargu w sumie 57,000 funtów szterl.

WIELKĄ REKLAMĄ 8633—1

dla naszej firmy jest bezprzykładnie tania sprzedaż ubiorów, bielizny, chustek i t. p. Spieszcie się.

Szmechel i Rozner, Sp. Akc., Piotrkowska 100 i 160

Pogłoski o „Widzewskiej Manufakturze"

są zmyślone i sieją tylko popłoch

W niektórych pismach stołecznych i krakowskich pojawiła się dzisiaj wiadomość z Łodzi, że jedna z największych fabryk włókienniczych, mianowicie „Widzewska Manufaktura", nie wykupuje swoich akceptów dolarowych, że znalazła się w trudnościach płatniczych i zamierza przenieść swoje składy do Gdańska.

Według wyjaśnień zarządu tej firmy, wiadomość ta we wszystkich szczegółach jest zmyślona i obliczona na sianie popłochu. Przeciw inspiratorom tej wiadomości zostały wdrożone kroki sądowe.

Próba - „Koalicją"

„Wszystko dobre, co się dobrze kończy", lub „wiele hałasu o nic" — takimi aforyzmami ze skarbnicy mądrości narodów charakteryzują optymiści i pesymiści nasze ostatnie siedmiodniowe przesilenie.

Ci ostatni sądzą, że właściwie nic się nie zmieniło, bo osnową przesilenia był kryzys gospodarczy, a tymczasem nowy minister skarbu p. Jerzy Zdziechowski w mowie inauguracyjnej oświadczył, że będzie prowadził dalej prace swego poprzednika p. Władysława Grabskiego. Pesymiści ignorują fakt istnienia t. zw. koalicji, reprezentowanej przez parlamentarzystów w rządzie i już teraz wyznaczają różne daty i terminy rozkładu tej koalicji i upadku rządu p. Skrzyńskiego.

W tym pesymistycznym obozie pierwsze skrzypce gra poseł Stroński. Na drugim krańcu jest obóz optymistów, który dzieło nocy listopadowej nazywa jutrzenką, świtem pięknej przyszłości i t. p.

Jakże jest naprawdę?

Pierwszym faktem, który należy uważać za pozytywny wynik przesilenia, to objęcie kierownictwa gabinetu przez p. Skrzyńskiego, gdyż ma to ogromne znaczenie dla autorytetu Polski zagranicą.

Drugi również pozytywny fakt — to poglądowa lekcja bezsilności sejmu, który po wielomiesięcznej walce z rządem nie był w stanie wyłonić rządu, ani wypracować pogramu. Intrygi i sabotaż stronnictw sejmowych były tak jasne i widoczne, że ze strachu przed opinją publiczną kluby dały się poprostu zgwałcić przez p. Skrzyńskiego, aby o świcie dnia 21 listopada utworzyć rząd.

To doświadczenie będzie może ostatniem ostrzeżeniem dla sejmu i wpłynie na zwiększenie szans nowego wniosku o rozwiązaniu izb, który przecież prędzej lub później znów wejdzie na porządek dzienny.

Twierdzić, że nic się nie zmieniło, nie można nie dlatego, że utworzyła się koalicja, ale dlatego, że do rządu weszli socjaliści. Ciężka im przypadła rola i zadanie niewdzięczne.

Ministerstwa pracy i robót publicznych, które objęli socjaliści w momencie ciężkiego przesilenia gospodarczego muszą odpowiedzieć życzeniom szerokich mas robotniczych. Nie tylko komuniści, ale i usiłujący mieć wpływy wśród robotników Ch. D. i N. P. R. całe niezadowolenie rzesz pracujących ze stanu rzeczy kierować będą pod adresem ministrów socjalistów.

Uświadomiony proletarjat nie powinien iść za tego rodzaju agitacją. Socjalizm polski, który, jak to już nieraz wskazywaliśmy był główną siłą państwowo-twórczą przy odrodzeniu, państwa polskiego w 1918 r. miał przed sobą do wyboru: nadstawić raz jeszcze swoją głowę, swoje dobre imię i zasługi, albo biernie dać rozpętać się wojnie domowej. Wybrał to pierwsze.

Mamy nadzieję, że wybrnie z tej ciężkiej sytuacji. Poruszone przez przesilenie czynniki moralne dadzą socjalistom poparcie w czasie próby z „koalicją", która jest gorsza od różnych wyrafinowanych tortur średniowiecza.

Próba ta tak, jak przesilenie wywołane dymisją p. Wł. Grabskiego, ujawni co kto jest wart, do czego dąży, gdzie są obrońcy i wyraziciele interesu ogólno-państwowego, a gdzie interes stanowy, wąski egoizm klasowy, wyrachowania apatji i partyjek, interesy osobiste i kliki.

Będzie się to działo pomimo przywiązania sejmu do mandatów w przededniu wyborów w oczach wszystkich wyborców. Wnioski więc będą miały realne znaczenie: wyborca je przeprowadzi w biuletynie wyborczym. Czuł to przecież i związek ludowo-narodowy i Piast, kiedy poszły na koalicję z P. P. S. pod przewodnictwem p. Skrzyńskiego.

Jeżeli rząd jakiej takiej koalicji miałby znowu znaleźć się w sytuacji walki z klubami sejmowymi, jeżeliby przeniesienie tej walki z izby do rady ministrów nie wystarczyło, to kraj przerwie stan oblężenia, w którym go sejm osadził, znajdzie faktycznych winowajców i sprawiedliwość im wymierzy.

St. Gr.

Kolonja angielska w Europie

Operetkowa republika -- „Mare nostro" i ekspansja włoska Albanja, a konflikt grecko-bułgarski --Emigracja albańska -- Amnestja, której nikt nie dowierza Adria-Aero-Lloyd -- Bank narodowy, flota i żandarmerja -- Anglo-Persian-Oil Company -- Demokratyczna republika bez konstytucji

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Tirana, 14 listopada 1925 r.

Pamiętna jest jeszcze **wyprawa do Albanji księcia Wied,** operetkowego króla tej operetkowej republiki. Za poparciem Essada paszy i innych notablów albańskich, żyjących na żołdzie Wiednia, **niemcy zamierzali tam utworzyć swą kolonję,** którąby mogli eksploatować ekonomicznie, **pozostawiając wpływy polityczne Austrji,** żadnej wzmocnienia swego stanowiska na drugim brzegu Adrjatyku, celem możności trzymania w szachu Włoch, do których koalicja austrjacko - niemiecka nigdy nie żywiła zbytniego zaufania.

Jak wszystkie kolonje niemieckie, tak i tę po pogromie Niemiec odziedziczyła Anglja. Lecz Albanja, to nie Togo, a albańczycy to nie buszmeni afrykańscy. Nadto sytuacja polityczna Albanji, zarówno międzynarodowa, jak i zewnętrzna, jest mocno skomplikowana, **a prócz elementów włoskich, uważających Adrjatyk wraz z oboma jego wybrzeżami za „mare nostro", występują tu poważnie i wpływy Jugosławji,** pomijając już pretensje samych albańczyków do „stanowienia o sobie", z czem jednak, mimo Genewy i Locarno, mocarstwa się najmniej liczą.

Tymczasem ostatnia **mowa przywódcy faszystów, d-ra Trojani,** który w Zadarze proklamował uroczyście **pretensje włoskie do wschodniego brzegu Adrjatyku,** wzmogła niesłychanie **podniecenie umysłów w Albanji,** wywołane konfliktem grecko-bułgarskim. Dla Mirdytów i innych szczepów katolickich na północy Albanji stanowiła ona dobrą okazję wywołania szeregu powstań i zamieszek lokalnych, jak również zademonstrowania mahometańskiemu prezydentowi republiki, Achmedowi Zogu **siły i znaczenia zwalczanej i gnębionej przez niego opozycji.**

Z opozycją tą w najściślejszym kontakcie pracują **przywódcy emigracji,** rozsiani wszędzie po Europie południowej. Uchodźcy ci posiadają swe kluby w Belgradzie, Bukareszcie, w Bari, Wiedniu i Genewie. Kilka rządów udziela im **wydatnych subsydjów pieniężnych.** Niedawno emigracja albańska założyła w Genewie **własną gazetę albańską,** zwalczającą namiętnie dyktaturę Achmeda Zogu. W najbliższych zaś dniach delegaci emigrantów mają się zjechać w Bukareszcie, gdzie odbędzie się **kongres nacjonalistów albańskich,** który ma ustalić przyszłe ustosunkowanie się emigracji do obecnego rządu albańskiego i rozstrzygnąć, jakie metody należy ewent. zastosować, celem obalenia Achmeda Zogu.

Że rząd obecny Albanji nie lekceważy sobie wpływów emigracji, tego dowodem jest wydana ostatnio **amnestja ogólna dla uchodźców i przestępców politycznych,** obejmująca wszystkich przeciwników Achmeda, nie wyłączając nawet byłego prezydenta, biskupa Fan Noli, z tem jedynie zastrzeżeniem, że emigranci, chcący korzystać z amnestji, muszą powrócić do kraju w ciągu miesiąca.

Jednakże dotychczas żaden z emigrantów nie posłuchał tego wezwania, gdyż, znając swoich, obawiają się za powrotem represji i prześladowań, a nawet zamachów morderczych. Także i arcybiskup Mjeda ze Skutari, który żyje obecnie we Włoszech, nie powrócił dotychczas do Albanji.

Daleko korzystniej przedstawia się natomiast **sytuacja ekonomiczna kraju,** oczywiście dzięki pomocy z zewnątrz. Wielką rolę odegrała tu znamienita **poprawa komunikacji,** mianowicie **zapomocą linji lotniczych,** urządzonych przez niemiecko - włoskie towarzystwo Adria - Aero-Lloyd. W kraju takim, jak Albanja, pozbawionym prawie zupełnie kolei żelaznych i samochodów, nie mającym odpowiednich szos ani gościńców, komunikacja lotnicza posiada znaczenie pierwszorzędne. I tak n. p. drogę z Tirany do Korca, na którą dotychczas trzeba było zużyć conajmniej 5 dni, obecnie przebywa się w ciągu niecałej godziny (!). Wspomniana kompanja lotnicza zapewniła sobie **na przeciąg dziesięciu lat wyłączne prawo komunikacji lotniczej w Albanji** dla przewozu pasażerów, poczty, paczek i towarów.

Przy pomocy Anglji republika albańska założyła **Bank narodowy,** a w styczniu 1926 roku przystępuje do **emisji własnych banknotów.** Wogóle wpływ Anglji utrwala się coraz bardziej, przyczem anglicy używają tu identycznie tych samych metod, co w kolonjach zamorskich.

I tak **angielscy oficerowie organizują żandarmerję albańską,** a marynarze angielscy montowali **dwie kanonierki,** zakupione — oczywiście również w Anglji — niedawno dla obrony wybrzeża albańskiego.

Również i **nabycie koncesji naftowej przez Anglo-Persian-Oil-Company służyło** celom raczej politycznym, niż gospodarczym. Towarzystwo to wydzierżawiło 50 tysięcy hektarów na 60 lat celem eksploatacji ropy naftowej. Dotychczas jednak nie rozpoczęto wierceń, ani wogóle żadnych innych czynności technicznych. Nie ulega zdaje się wątpliwości, że anglikom szło przedewszystkiem **o zyskanie** na wschodniem wybrzeżu Adrjatyku **silnego punktu oparcia,** skąd mogliby skutecznie zwalczać ekspansję włoską.

Ciekawa jest **nowa konstytucja państwowa,** uchwalona niedawno przez zgromadzenie narodowe albańskie. Jako formę rządu uznano **republikę demokratyczną,** przyczem prezes gabinetu ministrów jest zarazem prezydentem republiki.

Władzę ustawodawczą wykonują dwie izby, senat i izba posłów. Artykuły o **prawach zasadniczych obywateli** są prawie dosłownie skopjowane z konstytucji nowoczesnych republik demokratycznych Europy. Jednakowoż w praktyce postanowienia te dotychczas nie znalazły zastosowania, gdyż **prezydent Achmed Zogu rządził dotychczas wyłącznie zapomocą stanu wyjątkowego** i sądów doraźnych.

Ponieważ zaś w Albanji najważniejszymi czynnikami władzy są naczelnicy szczepów, a stosunki agrarne kraju znajdują się na tym mniejwięcej poziomie, jak w Europie jakie 400 lat temu, więc należy wątpić, czy wogóle będzie możliwe w najbliższej przyszłości rządzić Albanją na podstawie demokratycznej i republikańskiej bez uniknięcia poważnych wstrząsów i przesileń wewnętrznych.

Najprawdopodobniej, na dłuższy jeszcze czas zostanie się tu obecna forma rządu, t. zn. **fikcyjna republika w ciągłym stanie oblężenia** i przy pozornej niezależności państwowej, **w rzeczywistości zaś rządzić będą i nadal mocarstwa europejskie,** w pierwszym rzędzie Anglja, która dąży tu do stworzenia sobie drugiego Gibraltaru.

Dr. W. Ż.

Castiglioni chciał zaćmić Rotszyldów

Smutny koniec wiedeńskiego króla giełdowego

Niezwykle szybko skończył swą karjerę potężny, do niedawna, król giełdy wiedeńskiej, Castiglioni. „Złamał" go frank francuski, na spekulacji stracił cały swój majątek. Castiglioni, który sądził, że fortuną swą wysunie się na czoło miljonerów wiedeńskich, rychło spostrzegł, że pieniądze zdobyte na giełdzie, wcześniej czy później, wrócą skąd przyszły. Wiadomo było powszechnie w Wiedniu, że Castiglioni rywalizuje z Rotszyldami, nietylko w dziedzinie finansowej, ale i również w urządzaniu swych apartamentów. Trzeba przyznać, że Castiglioni miał wcale wysoki zmysł artystyczny i potrafił w swym pałacu, niegdyś arcyksięcia Sabaudzkiego na Szwarzenberg-Placu, skupić wspaniałe dzieła sztuki, które wartością swą przewyższały niejedno muzeum państwowe

Wszystko to, a więc obrazy najsławniejszych mistrzów świata, jak: Rembrandta, Rafaela, Michała Anioła i wielu innych, dalej bronzy, kryształy, rzeźby, królewskie meble różnych stylów — wszystko to „poszło na bęben". Castiglioni zmuszony był sprzedać to swoje muzeum, aby pokryć liczne długi. Licytacja, na szczęście Casiglioniego, nie odbyła się w Wiedniu, lecz w Amsterdamie, gdzie ludzie mają więcej pieniędzy i są wyższe ceny dzieł sztuki.

Upadły król giełdowy wiele miał kłopotów z wywiezieniem swych dzieł sztuki zagranicę. Rząd austrjacki nie chciał się zgodzić na ich wywóz, jednakże musiał ustąpić pod naporem presji rządu włoskiego. (Castiglioni bowiem jest obywatelem włoskim). Wyszukano formułę, a mianowicie, że dzieła Castiglioniego sprowadzone zostały do Wiednia, wobec czego Castiglioni ma prawo, jako obcy obywatel, wywieźć je z granic Austrji.

Licytacja w Amsterdamie rozpoczęła się przed kilku dniami, wśród niezwykłego zainteresowania mecenasów sztuki i kunsthändlerów całego niemal świata. Wśród tych ostatnich przeważają amerykanie, którzy też znaczną część zbiorów zdołali skupić w swoim ręku. Katalog licytacyjny obejmuje na razie około 600 numerów; jest to zaledwie drobna część zbiorów Castiglioniego. Dotąd sprzedano 250 dzieł sztuki o łącznej wartości około 8 miljonów guldenów. V pierwszym dniu sprzedawano przeważnie bronzy, o które licytanci toczyli niekiedy zażarte boje. Wynik efektywny licytacji, jak dotąd, jest bardzo pomyślny, to też w kołach wiedeńskich utrzymuje się zapatrywanie, że Castiglioni nie sprzeda wszystkich swoich zbiorów, o ile naturalnie uzyska za część sumy potrzebne do pokrycia swych zobowiązań. W każdym razie pozbył się swych najlepszych dzieł.

3.600 książek
4.50 gr. 8-71—1
BIBJOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI

PRACUJESZ ZA WIELE I CZUJESZ SIĘ ZMĘCZONYM, BIERZ — CODZIENNIE SANATOR. —
82/8—1

Wydział Ochrony Kredytu Stow. Kupców m. Łodzi
(Piotrkowska 73)
wzywa wszystkich wierzycieli kupców rzeszowskich do natychmiastowego nadesłania protestów oraz zgłaszania pretensji do firm rzeszowskich.
Protesty oraz zgłoszenia przyjmowane będą tylko w dniu **dzisiejszym** w g. 9—1 i 4—7, gdyż pertraktacje z delegacją, przybyłą specjalnie z Rzeszowa, są na ukończeniu.

Nowy minister Chądzyński
do kolejarzy

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Nowy minister kolei p. Chądzyński wydał wczoraj odezwę do kolejarzy; pisze w niej, że gospodarka kolejowa powinna być oparta na znajomości rzeczy, oraz sumienności kierowników i pracowników, na zwalczaniu i usuwaniu niepotrzebnego biurokratyzmu, na życiowem i rozumnie pojętem stosowaniu oszczędności.

Na zakończenie min. zapewnia, że słuszne dążenia kolejarzy zmierzające do zaspokojenia potrzeb codziennego życia, poprawy bytu, tworzenia najlepszych warunków służby poprze zawsze w granicach możliwości państwowych.

Do nowego rządu
wysłało memorjał kupiectwo łódzkie w sprawie ciężarów podatkowych

Organizacje kupieckie Łodzi zajmują się obecnie analizą sytuacji, w jakiej znajduje się handel, zwłaszcza w związku z egzekucjami podatkowemi. Organizacje kupieckie postanowiły zwrócić się w najbliższych dniach do ministra skarbu z memorjałami w tej sprawie.. W memorjałach wskazano, iż kupiectwo łódzkie, wyniszczone i zrujnowane wskutek przewlekającego się kryzysu nie może płacić podatków. Dlatego też kupiectwo wypowiada swe zastrzeżenia, co do okólnika ministerjalnego w sprawie energicznego egzekwowania zaległych podatków. Wyłania się również konieczność obniżenia odsetek kar za zwłokę, oraz reorganizacja niektórych podatków w sposób nadmierny obciążających handel.

Szkalowanie marsz. Piłsudskiego
Energiczna depesza gen. Berbeckiego

„Kurjer Poranny" przytacza depeszę dowódcy wileńskiego korpusu, gen. Berbeckiego do gen. Pożerskiego w Wilnie:

„Polecam panu generałowi natychmiast zwołać konferencję prasową i otwarcie wyjaśnić, że oburzenie korpusu oficerskiego względem panów, którzy pozwalają sobie wbrew uchwałom sejmu o zasługach pana marszałka Piłsudskiego, lżyć osobę ukochanego przez żołnierzy zwycięskiego wodza-naczelnika, doszło do tej granicy, za którą zaczynają się niepoczytalne wystąpienia więcej żywiołowych jednostek, widzących w wyniku krwi przelanej w obronie granic ojczyzny, hańbienie ich ukochanego wodza i autorytetów przez prawne przedstawicielstwo narodu uznanych i ocenionych.

Podpisano gen. dywizji (—) Berbecki.

Kto spoczywa
na cmentarzu kalwińskim?

„Robotnik" wylicza nazwiska znakomitych polaków, spoczywających na cmentarzu kalwińskim w Warszawie, gdzie złożono wczoraj zwłoki Stefana Żeromskiego:

W zamurowanej krypcie pochowany jest zmarły w 1820 roku w Kozienicach, profesor szkoły rycerskiej w Warszawie, jeniec z pod Maciejowic, generał wojsk polskich Karol Józef Sierakowski.

Na tymże cmentarzu spoczywają także Katarzyna Sowińska, wdowa po generale Sowińskim, obrońcy Woli, zmarła w 1860 r. Na tymże cmentarzu śpią snem wiecznym art. malarz Józef Simler, twórca „Śmierci Barbary Radziwiłłówny" zmarły w 1868 r.; kompozytor i muzyk Elsner, nauczyciel Chopina; prof. Marceli Nencki, zmarły w 1901 r. oraz wielu mniej słynnych polaków, nie mniej przeto zasłużonych i wiernych synów ojczyzny.

Wreszcie z współczesnych przytacza „Robotnik" nazwiska: posła na sejm ustawodawczy Adolfa Świdy i Andrzeja Niemojewskiego.

Indyjski Caruso

BERLIN, 24 listopada. (AW). W tych dniach występować będzie tutaj tenor indyjski Kali-Kaan.

Egzotycznego śpiewaka nazywają „indyjskim Carusem", posiada on podobno głos jeszcze piękniejszy, niż Caruso.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym artykule naszym, traktującym o zdobyczach sjonizmu i odczycie dr. Weizmana we Włoszech, mylnie podano, że pewien odłam sjonistów należy do III międzynarodówki, co niniejszem prostujemy.

Komunista o ataku zbrojnym Niemiec na Polskę
Niemcy chcą wywołać awanturę wojenną przeciwko Polsce, zająć korytarz gdański „uregulować" granicę z Rzeczpospolitą
Stresemann potrafi zrewidować traktat wersalski drogą pokojową

BERLIN, 24 listopada. (PAT). Reichstag rozpoczął dziś dyskusję nad traktatami locarneńskimi. Pierwszy przemawiał **socjal-demokrata Wells,** oświadczając się za układami, sparafowanymi w Locarno.

Następnie przemawiał **hr. Westarp,** uważając, że rezultaty, osiągnięte w Locarno, nie odpowiadają całkiem tym wytycznym, jakie otrzymali delegaci niemieccy na konferencję locarneńską.

Następnie mówił Fehrenbach (centrum), wypowiadając się za przyjęciem traktatów.

Dr. Scholtz (partja ludowa) wypowiedział się przeciwko polityce niemiecko-narodowych partji i opowiedział się za podpisaniem traktatów.

Poseł Koch (demokrata) uważa podpisanie układów za konieczność.

Mówca komunistyczny Tellman wywodzi, że **traktaty locarneńskie skierowane są głównie przeciwko Rosji i zmierzają do utworzenia antyrosyjskiego bloku zachodniego. Niemcy zawarły pakt zachodni dlatego, żeby mieć wolną rękę do rozpoczęcia awantury wojennej na wschodzie przeciwko Polsce, celem przeprowadzenia regulacji swych granic. Awantura miałaby się rozpocząć od odzyskania korytarza.** Proletarjat niemiecki musi zwracać na to baczną uwagę, gdyż na granicy wschodniej leży początek nowej wojny.

Następnie zabrał głos **minister Stresemann.** Skreślił on pokrótce dzieje idei przystąpienia Niemiec do ligi narodów. Chociażby Niemcy w Locarno nie parafowały traktatów, **Briand nie powróciłby do Paryża z próżnemi rękoma,** gdyż państwa tam zebrane zawarłyby między sobą nowy układ. **Traktat locarneński nie wyklucza rewizji traktatu wersalskiego w drodze pokojowej.** Przy zawieraniu przez Niemcy innych traktatów, np. z Ameryką Północną, Anglją, Węgrami i Czechosłowacją, ministrowie niemiecko-narodowi nie podnosili zarzutów, **jakoby umowy te były dobrowolnem uznaniem traktatu wersalskiego.** Przystąpienie Niemiec do ligi narodów nie oznacza orjentacji niemieckiej przeciwko Rosji. Niemcy nie mogą podnosić przy każdej sposobności, że pragną przyjaznych stosunków z Rosją. Byłby czas, aby wreszcie i Rosja oświadczyła, że pragnie pokoju w Europie.

Doumer tworzy gabinet francuski
Misja Brianda nie powiodła się -- Otrzyma on tekę min. spraw zagranicznych w nowym gabinecie

PARYŻ, 24 listopada. (PAT). Prezydent republiki Doumergue powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Doumerowi, który ostateczną odpowiedź udzieli w dniu jutrzejszym.

Opuszczając pałac Elizejski, Doumer oświadczył przedstawicielom prasy, że o ile przyjmie zaproponowaną mu misję, zatrzyma dla siebie, oprócz prezydjum również tekę finansów, zaś tekę spraw zagranicznych powierzy Briandowi.

Niepowodzenie misji Brianda
Socjaliści żądają najważniejszych tek

PARYŻ, 24 listopada. Briand postanowił zrzec się misji tworzenia gabinetu i zaproponował powierzenie tej misji Doumerowi. Koła lewicowe odrzucają jednak zarówno kombinację Brianda, jak i kombinację Doumera i żądają gabinetu, opartego tylko na kartelu lewicy. Socjaliści okazują gotowość wstąpienia do rządu, domagają się jednak, aby przypadły im w udziale najważniejsze teki, przedewszystkiem zaś teka finansów, spraw wewnętrznych i wojska, pozatem domagają się socjaliści dostosowania się nowego rządu do ich minimalnego programu.

Kogo poprze Herriot

PARYŻ, 24 listopada (AW). — W czasie rozmowy Brianda z Herriotem w obecności posła Bluma, Herriot oświadczył, że udzieli poparcia temu gabinetowi, który pójdzie w działaniach swoich po linji polityki kartelu i w którego skład weidzie Painleve.

Turniej szachowy w Moskwie
Dwie wygrane Laskera

W **dziesiątej kolejce** rozgrywek **Lasker** pokonał lekko Bogatyrczuka, **Bogolubow** wygrał z Torrem, Spielmann z Löwenfischem, Grünfeld z Rabinowiczem, Marshall z Żubarewem, Reti z Gotthilfem, Genewski z Romanowskim.

Partje Sämisch — Chocimirski, Capablanca — Werliński i Yates — Rubinstein przerwano nierozegrane, przyczem partja **Capablanci stoi bardzo niekorzystnie.** Tartakower nie grał.

W niedzielę rozegrano **dziesiątą kolejkę,** w której **Lasker** odniósł łatwe zwycięstwo nad Werlińskim. Werliński otworzył partję pionkiem królowej, a Lasker już po kilku ciągach uzyskał znaczną przewagę.

Nadto Torre pokonał Gotthilfa, który zaraz z początku popełnił gruby błąd. Tartakower zaś z nieregularnego otwarcia wygrał ze Spielmannem. Pozatem wygrali **Bogolubow** z Chocimirskim i Grünfeld z Genewskim.

Reti, otwierając grę nieregularnie, osiągnął **remis z Capablancą.** Taksamo zakończyły się partje Löwenfisch — Żubarew i Bogatyrczuk — Romanowski.

Nierozegrano partji Marshall — Sämisch, która stoi korzystnie dla Sämischa, oraz Rabinowicz — Yates, przyczem Rabinowicz stoi lepiej. Wolny dzień miał Rubinstein.

Obecny stan turnieju wygląda następująco: **Bogolubow** 8 punktów, **Lasker 7** (i jedna partja nierozegrana), Torre 7, Marshall 6 i pół (i jedna nierozegrana), Rubinstein 6 (i jedna nierozegrana), Tartakower 6, Genewski 5 i pół, **Capablanca 5** (i jedna nierozegrana), Romanowski 5, Bogatyrczuk i Reti po 4 i pół, Rabinowicz 4 (i jedna nierozegrana), Spielmann 3 i pół, Grünfeld i Werliński po 3 (i po dwie nierozegrane), Chocimirski 3 (i jedna nierozegrana), Löwenfisch 3, Sämisch 2 (i dwie nierozegrane), Żubarew 2, Yates 1 i pół (i trzy nierozegrane).

Dramat miłosny w domu akademickim
Śmiertelne strzały zgasiły dwa młode życia

Nasz warszawski korespondent telefonuje o krwawym dramacie, jaki rozegrał się wczoraj o godz. w pół do 11 wiecz. w murach domu akademickiego przy ul. Grójeckiej nr. 39.

Ofiarami tego dramatu stali się 23-letni student uniwersytetu Włodzimierz Wyganowski i 22-letnia Gustawa Z., słuchaczka kursów chemicznych.

Z otrzymanych szczegółów krwawego dramatu wynika, że między Wyganowskim a Z. istniała zażyłość już od blisko roku.

P. W. był katolikiem, p-na Z. żydówką — nie przeszkadzało to jednak, by między młodymi nawiązana została nić uczuć, mająca poprowadzić ich do stopni ołtarza, — w każdym razie takie zapewnienia dawał Z. rozmiłowany w niej W.

Najwidoczniej wszakże po przeminięciu wrażeń pierwszych ekstaz musiało zachwiać się w mocy pierwotne postanowienie, co też stało się tłem dramatu.

Wczoraj wieczorem Z. powróciła z wycieczki do Gdańska.

Wiadomość, jaką przywiozła ze sobą, a z którą przypuszczalnie podzieliła się z W., podziałała na niego tak silnie, że postanowił on wszystkie łączące go z Z. węzły przeciąć śmiertelnymi strzałami.

Po pierwszych kilku strzałach, — na korytarz domu akademickiego wybiegła z okrzykiem „ratunku" Z., rozdzierając na sobie bluzkę. Nadbiegli na odgłos strzałów studenci ujrzeli Z. ociekającą krwią.

Gdy po chwili rzucono się do pokoju, tam zastano już bez życia Wyganowskiego.

Z. przewieziona do szpitala walczy tam ze śmiercią.

Zwłoki W. dotąd spoczywają jeszcze w domu akademickim.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ofiara Wyganowskiego nazywa się Gustawa Zonandówna. Mieszkała — jak stwierdzono — przy ul. Długiej nr. 36. Dotychczas nie zgłosił się do szpitala nikt z jej rodziny.

Zmarły Wyganowski jest bratankiem znanego łódzkiego adwokata. b. ministra sprawiedliwości.

Rozbicie kasy w Warszawie
Łup złodziejski: 7,000 zł. i 160 dol.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Nocy wczorajszej włamali się „specjaliści" do biur polsko-angielskiego t-wa komisowego „Poland", mieszczących się w domu nr. 5 przy ulicy Przejazd.

Złodzieje zabrali się do kasy ogniotrwałej z wielką znajomością rzeczy: zoperowali pancerz za pomocą wielokronie opisywanego „raka" —i zrabowali 7000 złotych i 160 dolarów gotówką.

Z sutym łupem opuścili dom, przez nikogo niezauważeni. Dopiero rano spostrzeżono, co się stało. Na miejsce przybyli niezwłocznie funkcjonarjusze urzędu śledczego i policja.

Dochodzenie prowadzi II-gi rejon urzędu śledczego.

Zbrodniarz samobójca
z przestrzeloną skronią biegł dwa kilometry

WILNO, 24 listopada. Wczoraj w miejscowości Chorzów koło Mołodeczna nastąpił fakt zabójstwa i samobójstwa. Jeden z włościan, Bułaczanow, strzelił do córki furmana Marji Zienkiewiczówny. Po dokonaniu zabójstwa usiłował zbiec. Widząc jednak, że mu się to nie uda, strzelił do siebie, raniąc się w skroń. Najciekawszy jest jednak fakt niezwykłej odporności organizmu Bułaczanowa, który, mając przestrzelone skronie na wylot, nie stracił przytomności i przeszedł pieszo do majątku, odległego o 2 kilometry. Tam ułożono go na wozie i odwieziono do szpitala.

8404—6

Kom. Kajdan zeznaje dalej

Przewodniczący uchyla większość pytań, stawianych przez obronę

Finel udawał warjata za czasów austrjackich, ale jest zupełnie zdrowy

(Telefonem ze Lwowa od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego")

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

O godzinie 9.45 przewodniczący otwiera posiedzenie. W dalszym ciągu zeznaje

KOMISARZ KAJDAN.

Przewodniczący pyta, czy obrona chce zadawać pytania Kajdanowi.

Dr. Landau zadaje kilka pytań tyczących osoby Olszańskiego.

Komisarz Kajdan nie daje wyraźnych odpowiedzi, opowiada ogólnie, że Olszański mieszkał we Lwowie, lecz nie był meldowany.

Dr. Landau: Czy Mykietyn służył w policji.

Świadek: Tak, był moim konfidentem od czerwca 1924 roku, aż do zamachu. W dniu zamachu wysłałem go, by dowiedział się czegoś o mającem się odbyć zebraniu związku młodzieży komunistycznej.

Dr. Landau: Czy Mykietyn składał swe zeznanie pisemnie.

Świadek: Tak, lecz nie miałem do niego zbyt wielkiego zaufania, to też nie przywiązywałem wagi do jego sprawozdań.

Dr. Landau: A może Mykietyn nie miał zaufania do pana.

Świadek: Bardzo możliwe. Mykietyn dostarczał mi informacji o różnych osobach, i jak się okazało później, były one nieprawdziwe.

Dr. Landau: Czy prawdą jest, że w dniu zamachu pan otrzymał list od Mykietyna z zarzutami, iż pan bagatelizuje jego raporty.

Świadek: Takiego listu nie otrzymałem.

Dr. Landau: A jednak w aktach procesu Mykietyna jest mowa o takim liście. Pozatem w liście, który pan złożył w sądzie, jest mowa o tem, że Mykietyn faktycznie przysłał panu taki list.

Świadek: Wszystkie listy, jakie posiadałem, przedłożyłem trybunałowi. Takiego listu wogóle nie otrzymałem.

Dr. Landau: Proszę o stwierdzenie faktu, iż w protokule sprawy Mykietyna jest mowa o podobnym liście.

Przewodniczący: To będzie stwierdzone.

Dr. Landau: Czy pan słyszał coś o Huchu.

Świadek: Nie słyszałem.

Dr. Landau: Ja twierdzę, że w dniu dokonania zamachu, został aresztowany ukrainiec Huch, a następnie zwolniony. Proszę o przeczytanie protokułu o aresztowaniu Hucha.

Trybunał udaje się na naradę i po powrocie oświadcza, że wniosek dr. Landau'a został oddalony.

Dr. Landau: Powracam do Pasternakówny. Pan twierdzi, że ona była badana przez Łukomskiego, oraz że pan był przy tem obecny.

Świadek: W czasie badania Pasternakówny byłem na raucie w województwie.. Zasadniczo nigdy sam nie badałem nikogo, jestem tylko pomocnikiem.

Dr. Landau: A czy Steigera pan również nie badał.

Świadek: Nigdy.

Dr. Landau: Steiger opowiadał nam coś o jakiemś „ręcznem" badaniu, podczas którego otrzymał policzek.

Przewodniczący prosi, by obrona nie operowała ogólnikami, lecz zadawała pytania.

Dr. Landau: Czy pan spoliczkował Steigera.

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Dr. Landau: Zadałem to pytanie nie poto, by zrobić nieprzyjemność Kajdanowi, lecz dla stwierdzenia faktu, dlaczego Steiger był zdenerwowany w dniu badania. Gdy badano Steigera, sąd zezwolił na to, by ów fakt opowiedział, dlaczego więc nie zezwala obecnie na to pytanie, które jest w akcie oskarżenia.

Pytanie to jest bardzo ważne ze względu na sędziów przysięgłych.

Zresztą również policjant Bill opowiadał o spoliczkowaniu bez żadnych przeszkód ze strony sądu. Dlaczego więc nie można zadać tego pytania klasycznemu świadkowi tego zdarzenia.

Prokurator: Oddaję tę sprawę do rozstrzygnięcia trybunałowi.

Mojem zdaniem nie ma to nic wspólnego ze sprawą.

Steiger: Proszę o wyjaśnienie następującego szczegółu: Gdy Swolkień mnie badał, prosiłem, by mi pozwolił otrzymywać obiady z domu. Dyrektor Reinlender nie zezwolił na to, oświadczył, że jeśli nie chcę jadać strawy więziennej, mogę kupować jedzenie w kasynie oficerskiem.

Komisarz Kajdan na to się jednak zgodził. Zdziwiła mnie ta dobroć Kajdana, ale wyjaśniła mi się ta sprawa dopiero wówczas, gdy otrzymałem wspomnianą kartkę „Żmikowski wolny".

Przewodniczący ogłasza przerwę.

Po przerwie przewodniczący oświadcza, że trybunał odrzucił wczoraiszy wniosek obrony, o przeczytaniu aktów badania Finela.

Następnie zeznaje świadek

EMIL FINEL,

brat Adolfa. Zeznaje pod przysięgą.

Przewodniczący: Co opowiadał brat pański.

Świadek: Brat mi mówił, że w dniu zamachu stał tuż koło miejsca zamachu. Gdy bomba została rzucona rozpoczął się ścisk. On widział jak dwaj mężczyźni i jedna kobieta uciekali do bramy przy ulicy Legjonów nr. 3. Jeden z mężczyzn przekręcił na drugą stronę swój jasny płaszcz, poczem wszyscy spokojnie odeszli. Brat mój widział jak aresztowano Steigera i słyszał jak jakaś kobieta powiedziała: „Zdaje się, że to ten".

Poszedł dalej i widział jak doszła jeszcze jedna kobieta i spytała, kto rzucił bombę, na co pierwsza odpowiedziała: „A któż jak nie żydzi".

Nazajutrz brat mój udał się do policji i opowiedział co widział. Na to jakiś urzędnik, który badał wówczas jakąś kobietę, krzyknął na niego: „Psiamać żydowska, takich świadków mam już dwudziestu. Jeśli się nie wyniesiesz, każę cię aresztować".

Brat później radził się mnie co ma czynić, wówczas wymierzyłem mu policzek i kazałem nie wtrącać się, gdyż jest dosyć świadków bez niego. Od tego czasu nie rozmawialiśmy o tem.

Ostatnio wciąż mamy przykrości, często odbywają się u nas rewizje. Rodzice nawet zachorowali ze zmartwienia.

Przewodniczący: Czy brat pański jest umysłowo normalny?

Świadek: Tak. Gdy był w wojsku austrjackiem symulował warjata, na co dostał świadectwo.

Przewodniczący: Czy rewizje odbywały się u was w ostatnim czasie?

Świadek: Nie, zaczęły się jeszcze w sierpniu.

Dr. Landau: Czy pański brat obawiał się prześladowania z powodu wyrażenia chęci zostania świadkiem.

Świadek: Tak.

Dr. Landau: A więc traktowano go nie jako świadka, lecz jako oskarżonego. Dlaczego?

Świadek: Ja uważam, że **jego zeznania nie przypadły do gustu policji.**

Dr. Landau: Przysięgli wiedzą tylko, że Steiger był zdenerwowany, ale nie wiedzą dlaczego. Z tego to powodu zadałem to pytanie.

Trybunał udaje się na naradę, która trwa godzinę, poczem oświadcza, że podziela zdanie przewodniczącego, gdyż Steiger nie podawał, że przyczyną zdenerwowania był otrzymany policzek.

Przewodn.: Spoliczkowanie Steigera nie ma nic wspólnego ze zdenerwowaniem.

Dr. Landau pyta dalej: Pan objaśnił, że jest szefem biura informacyjnego przy policji politycznej. Pracował pan razem z Sawickim, a pomimo to był pan tak od niego oddalony. Niech pan nam wyjaśni przyczynę.

Świadek nie daje odpowiedzi.

Dr. Landau: Dlaczego pan został wydalony z policji politycznej.

Przewodn.: W jakim celu pan stawia to pytanie?

Dr. Landau: Chodzi mi o stwierdzenie rozbieżności w zeznaniach Kajdana i Sawickiego.

Przewodn.: Uchylam to pytanie.

Dr. Land.: Czy pan wie, że po wystąpieniu pana z policji politycznej „Gazeta Codzienna" atakowała Sawickiego?

Przewodn.: Uchylam to pytanie.

Steiger: Chcę przypomnieć kom. Kajdanowi, iż mnie doprawdy badał.

Opowiada dokładnie przebieg badania i przypomina, że w czasie tegoż, kom. Kajdan telefonował do biura „Targów Wschodnich" i pytał czy pracuje tam Fichman.

Pytał, jakie palto nosiła moja narzeczona, a gdy odpowiedziałem, że kowerkotowe, kom. Kajdan zdziwił się i pytał, co to znaczy kowerkotowe. Dalej pytał mnie, w jakim celu pojechałem do Gdańska i dlaczego uczęszczałem na nielegalne kursy.

Odpowiedziałem wówczas, że o niczem nie wiem.

Przewodniczący zwraca się do Kajdana: Niech pan sobie przypomni, może jednak pan badał Steigera.

Świadek: Nigdy nie badałem. Robiłem zawsze to tylko, co mi kazał Łukomski i oświadczenia Steigera są dla mnie nowiną.

Dr. Löwenstein: A więc był pan tylko gramofonem.

Steiger: Czy pan nie wie nic o kartce z napisem: „Żmikowski wolny".

Świadek: Dowiedziałem się o tem z gazet. Łukomski mówił mi wówczas, że zrobił to konfident Prossel, który już nie żyje.

Dr. Landau: Szkoda.

Przewodn.: Proszę nie ironizować.

Wreszcie zeznaje świadek

ADOLF FINEL.

Przewodniczący pyta trybunału, czy świadek ma być zaprzysiężony.

Dr. Landau: Obrona stoi na stanowisku, że świadek musi być zaprzysiężony. Trybunał już odebrał przysięgę od człowieka, który ma świadectwo od psychjatry rządowego, iż jest patalogicznym kłamcą. Najwyższy czas, by położyć kres reżyserji pewnej ręki co do tego świadka. Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący oświadcza, że decyzja będzie ogłoszona na dzisiejszej rozprawie.

Na tem rozprawę zakończono.

Kredyty budowlane w B.G.K

Wskutek skarg osób zaciągających w Banku gospodarstwa krajowego kredyty budowlane na zasadzie ustawy o rozbudowie miast (na uciążliwą formę tych kredytów, wymagających odnawianie co 3 miesiące weksli, złożonych na zabezpieczenie kredytu), bank zmienił poprzednią strukturę kredytu wekslowego na formę kredytu budowlanego **terminowego** za podkładem weksla kaucyjnego in blanco (bez względu na sumę kredytu), oraz kaucji hipotecznej. W związku z tą nową formą i zgodnie z praktyką bankową, potrąca bank przy wypłacie pierwszej, odpowiednio wyższej raty kredytu, 6 proc. odsetki od całego otwartego kredytu budowlanego za okres 6 miesięcy 1, przenosząc całą resztę niepodjętego kredytu na winkulowany rachunek bieżący klijenta, oblicza mu w tym rachunku odsetki w takiej samej wysokości 6 procent rocznie. Dłużnik więc, płacąc z góry 6 procent odsetki na 6 miesięcy od niepodjętej części kredytu, nie ponosi żadnej straty, gdyż takie same odsetki zalicza bank na jego dobro w winkulowanym rachunku bieżącym

Upadłość „Aidy"

GDAŃSK, 24 listopada. (AW). Znana gdańska fabryka czekolady „Aida", ogłosiła upadłość.

Palestyna zagrożona

Anglja zabezpiecza granicę

LONDYN, 24 listopada. „Daily News" donosi z Jerozolimy, że — według nadeszłych tam wiadomości — oddział druzów, liczący około 5 tysięcy ludzi, koncentruje się w okolicy Hasbaja. W związku z tem władze angielskie desygnowały na granicę Palestyny silny oddział wojska, celem unie możliwienia druzom wkroczenia na terytorjum Palestyny.

W okolicy południowego Libanonu oddziały regularne francuskie i wojska ochotnicze przygotowują się do ofenzywy przeciwko druzom, skoncentrowanym wzdłuż rzeki Lernitas.

Sowiety nie wstąpią do Ligi

Nic dobrego nikomu nie czyni, i uczynić nie jest w stanie

LONDYN, 24 listopada. (PAT). Podczas dyskusji w izbie lordów nad traktatami locarneńskimi lord Balfour podkreślił nadzwyczajną zmianę, jaka zaszła w psychice narodów europejskich od czasu konferencji locarneńskiej. Sympatja i wzajemne zrozumienie się zajęły miejsce obawy i nienawiści.

Lord Grey położył specjalny nacisk na konieczność dobrej wiary w stosunku do kwestji rozbrojeniowej.

Każda z Pań!!

chcąc być według najnowszych paryskich żurnali

OSTRZYŻONA i CZESANA winna zgłosić się do

Pierwszorzędnego Zakładu Fryzjerskiego

A. Hołodyniaka, Piotrkowska 17, Tel. 38-09.

UWAGA: Farbowanie włosów Hotèale Henne we wszystk. kol. przez spec. Jednocześnie mam zaszczyt zawiadomić Sz. P.P., iż z dniem 24 listopada powrócił **ALFONS POPP** —1

Psychoza oskarżania niewinnych

(Bejlisjady, Dreyfusjady i inne... jady)

Odczyt Leo Belmonta

Dawno filharmonja łódzka nie widziała takich licznych tłumów i tak szczerze a mocno rozentuzjazmowanych, bo też dawno nie miała takiej wytwornej uczty słowa, jak ta, którą obdarzył ją prelegent. Streszczenie tego odczytu — jak zresztą każdego odczytu Belmonta, dbającego przedewszystkiem o impresję i zasypującego słuchaczy w tym celu bogactwem idei, faktów, wrażeń, obrazów, popartych mnogością tonów dykcji, jest zadaniem nielada. Nie kusząc się o niemożliwe w krótkich ramach sprawozdania streszczenie, zanotujemy jeno główne linje interesującego niezmiernie odczytu na temat, który jest... prawie aktualny.

Prelegent rozpoczął od motta w kształcie pesymistycznego akordu, który wyrwał mu się ze zbolałej piersi pod wrażeniem tchórzliwego wyroku sądu wojennego w Rennes w pamiętnym roku rewizji 1899-ym — wyroku, nie dającego pełnej satysfakcji prawdzie. Jest to wiersz znany z epoki Dreyfusjady p. t.

Podłość

Jak płyn rozlewa się **podłość**,
Jak krew po żyłach człowieka....
Przez wszystkie życia szczeliny
Strugami **podłość** przecieka.

Z gór bytu w bytu doliny
Mkną wciąż **podłości** potoki...
I strzela fontanną **podłość**
Pod strop z przepaści głębokiej.

Jak wody śród skał zamknięte
I górską spowite ciszą,
Tak na wyżynach społecznych
Jeziora **podłości** wiszą.

Jak wąski strumień w wąwozie
Ze szmerem bieży w podskokach, —
Huczą strumienie **podłości**
W społecznych nizin pomrokach.

I na życiowych równinach
Przez wszystkie ziemie i wieki,
Wiją się w świetnych zygzakach
Olbrzymie **podłości** rzeki...

I wszystkie życia wybrzeża
Zalewa o każdej porze,
Wiecznemi szumiąc falami,
Wspaniałe Podłości morze!

Na wstępie p. Belmont konstatuje, że imiona ludzi ostatecznie uniewinnionych i notorycznie niewinnych np. Bejlisa i Dreyfusa służą dziś jeszcze, wbrew orzeczeniom sądu przysięgłych w Rosji i sądu kasacyjnego we Francji, ciemnocie i złości za wyzwiska, acz są to imiona męczenników długotrwałej ale już wyświetlonej pomyłki sądowej. W kontraście do tego objawu wskazuje prelegent historyczne imiona krwawych zbrodniarzy i zdrajców, zapomniane przez ogół. Badając przyczynę tego objawu przypisuje ją prelegent słusznie śladom pewnej psychozy, która niekiedy ogarnia tłumy na czas długi i upomina się, aby psychjatra przy klasyfikacji chorób umysłowych w dziale o masowym obłędzie umieściła psychozę oskarżania niewinnych. Przejmującemi rysami w szeregu trafnie dobranych metafor maluje prelegent genezę i okrutne objawy tej psychozy. Kamień błędu, rzucony ręką głupoty lub złej woli, tworzy na powierzchni jeziora opinji społecznej fatalne kręgi, rozchodzące się daleko w przestrzeni i czasie.

Odmalowawszy na kilku wstrząsających przykładach obłęd masowy na tle wiary w czarownice i czarowników (sprawy Agnieszki Bernau, Sydonji Borku, dr. Fiana i in.) zaznajamia prelegent słuchaczy z historją i okrutnymi skutkami przesądu o użyciu krwi rytualnej, który ongi dotykał chrześcijan w katakumbach i rzucał ich na pożarcie zwierzom na rzymskiej arenie cyrkowej, a od XIII wieku zaledwie zwrócił się przeciw żydom i stał się „widmem żywotnem" aż do dni naszych dzięki siermiężnej ciemnocie i ciemnocie w eleganckich rękawiczkach. Cytuje prelegent bulle światłych papieży Grzegorza IX i Inocentego IV z lat 1235 i 1242, zwalczające energicznie ten przesąd „złych chrześcijan", krzywdzących żydów, których pisma potwierdzają prawdy religji chrześcijańskiej, oraz zdumiewający dekret mądrego króla Stefana Batorego z roku 1526, zakazujący w czasach ciemnoty powszechnej wszczynania podobnych oskarżeń — nawet pod grozą kary śmierci. Wszystko napróżno — z kart dzieła Andrzeja Załuskiego (r. 1760) okazuje się że wiek XVIII (r. 1747) jest świadkiem barbarzyńskich kar na żydów za zbrodnię rytualną, dowiedzioną — jak zawsze w tych wypadkach bywało — przyznaniem się na najroższych torturach.

Ale i oświecony XIX wiek nawet na schyłku jeszcze podnosi te bezmyślne oskarżenia, choć procesy odnośne przy braku tortur i braku wszelkich rzeczowych i logicznych dowodów stale kończą się uniewinnieniem podsądnych. Wspomina prelegent proces Tisza-Eslarski na Węgrzech i proces Hilmera w Czechach itp. Poczem maluje przygrywkę do procesu Beilisa na posiedzeniu Dumy w r. 1911, kiedy poseł polski Zaroński wraz z całą lewicą protestował przeciw inwektywom Puryszkiewicza.

W pięknym symbolu podaje prelegent wizerunek Złej Woli, zaprzęgającej się do rydwanu ciemnoty tłumów, kiedy w grze znajdzie się sprawa żyda, podejrzanego o spożywanie w macach krwi, której śladu nowożytna chemja nigdy odkryć nie była w stanie.

Drugą część odczytu p. Belmont poświęcił zobrazowaniu sprawy Dreyfusa, stawiającej klasyczny wyraz psychozy tłumu, zwiedzionego przez intrygantów osłaniających winowajcę Esterhazy'ego, iż zdrajcą narodu mógł być tylko żyd i że rewizja jego procesu pociągnąć musi za sobą zgubę armji francuskiej i Francji. Znakomicie uczynił prelegent — wobec niektórych „znaków na dziennikarskiem niebie i w atmosferze czaru" — ostrzegając po obywatelsku przed roznamiętnieniem opinji mas w kwestjach, które osądzić może tylko bezstronny sąd, i wskrzeszając w plastycznych obrazach sprawę Dreyfusa, której nie mogą pamiętać dziś nawet 40-letni ludzie. Postać męczennika Wyspy Djabelskiej, haniebne błędy procedury w jego procesie, wszystkie perypetje sprawy, walkę duchów światła i ciemnoty, burze wojny domowej na tle Dreyfusjady, zmiany ministerstw, wystąpienia Zoli i Jauresa i t. d. — wszystko to stanęło przed słuchaczami w obrazach chwytających za serce i uderzających wymową.

Wspaniałym akordem wiary w postęp prawdy („La verite est en marche!" — okrzyk Zoli) kończy się odczyt, przyjęty długotrwałymi oklaskami wzruszonych głęboko słuchaczy — oto ten akord końcowy:

Pod wrażeniem wyroku w Rennes

MOTTO: Fiat justitia, ne pereat mundus!

L. B.

A więc fanatyzm odwieczny
I niecny fałsz nie umiera?!...
Bezprawia doszedł mnie odgłos
Z wielkiej ojczyzny Woltera!

Więc średnio - wiekowej Hydrze
Odrosły znów wszystkie głowy,
Tylko jej wściekłość zaprawił
Bezczelny uśmieszek nowy!

A więc pożera ta Hydra,
Jak ongi, wolność i prawo —
Tylko nadomiar ofiarom
Śmieje się w oczy jaskrawo!

Dawniej wierzyła przynajmniej
W świętość swojego zadania —
A dzisiaj, kłamiąc świadomie
Niewinnych ludzi pochłania!

Więc nowej potrzeba walki?..
Ha, drżyj więc, rodzie padalcze!
Uczciwość też nie umarła —
I żyje jeszcze — i walczy!...

Choć niewinnego oplotą
Tysiące złośliwych węży —
Prawda wciąż idzie — z ciemnotą
Zmierzy się groźnie — zwycięży!—

Dziś po raz ostatni

LUNA

Dziś po raz ostatni

Wielkie święto polskiego przemysłu filmowego!

„Wampiry Warszawy"

(Tajemnica taksówki Nr. 1051)

Wielki erotyczno-sensacyjny 12-aktowy dramat reżyserji Wiktora Biegańskiego

W rolach głównych: Urocza artystka Marja Balcerkiewiczówna, najpiękniejsza warszawianka, premjowana na konkursie piękności wydawn. „Pani"

W rolach głównych: MARJA ŁABĘCKA

Wiera Pogórzanka, Julian Sym, Lech Owron, Oktaw Kaczanowski, B. Orłow.

JAN EGGE.

MEDJUM

Adwokat Knudsen nalał swemu klijentowi jeszcze jeden kieliszek koniaku, poklepał go po ramieniu i zapewnił, że sprawa będzie załatwiona pomyślnie najdalej w ciągu jakich trzech miesięcy. Wobec tego niech się uspokoi i opowiada dalej.

Bertold Andersen odetchnął głęboko.

„Tak, panie mecenasie, a w dodatku te jej sny... botrzeba panu wiedzieć, że prócz wszystkich innych jej właściwości telepatycznych miewa jeszcze sny, i te sny tłomaczy bez sennika. A zawsze w tych snach jest i o mnie, zawsze — jeżeli kiedy powiem, no, naprzykład, powiedzmy: Jutro droga Krystyno, mam posiedzenie w związku drogistów..."

„Pozwoli pan jedno pytanie, panie Andersen — czy pan **naprawdę** ma posiedzenie w związku drogistów, gdy pan to mówi żonie?"

„Ależ nic podobnego". Pan Andersen roześmiał się w głos, po chwili jednak znów spoważniał i spochmurniał. „Ale skąd żona moja może wiedzieć, że nie mam posiedzenia i to wiedzieć stąd, iż dzień przedtem śnił jej się pająk, który cienką nitką siedem razy oplątał kostkę mej lewej nogi?!"

Oczywiście i adwokat nie umiał wytłomaczyć tego niepojętego faktu.

„Albo — czy pan uwierzy, panie mecenasie, idę z nią na spacer, w maju, do ogrodu zoologicznego. Nagle Krystyna mówi tonem tak absolutnie pewnym, żem się aż wzdrygnął: Bertoldzie, mówi, w tej chwili napewno masz nieczyste myśli co do tej panienki w zielonym kapeluszu z różową wstążką. — No, i co pan na to, panie mecenasie? Czy to człowiek może żyć z taką niesamowtą kobietą, która umie czytać najtajniejsze myśli i miewa sny prorocze:"

Adwokat zastanowił się chwilę, poczem zapytał Andersena, czy swych zamiarów co do tej panienki w zielonym kapeluszu z różową wstążką nie rozważał może zbyt intensywnie, wskutek czego ta walka wewnętrzna w jakiś sposób odźwierciadliła się na jego twarzy.

Bertold zarzut ten odparł z całą stanowczością, twierdząc, że panuje w zupełności nad sobą i swą mimiką, a myśli jego kryją się, niby za żelazną maską; co zaś do wspomnianej panienki, to tylko się za nią trochę odwrócił, ale to zupełnie nieznacznie.

I w dalszym ciągu obstawał przy tem, że żona jego posiada właściwości telepatyczne; to jest medjum, wyposażone w siły nadnaturalne, numer do variete — ale nie żona. „Proszę pana, panie mecenasie, no niech pan sam powie, czy to można żyć z taką kobietą, która odgaduje myśli i wszystko wie?"

„Ale teraz opowiem panu wypadek najciekawszy, poprostu nie do wiary. Było to w zeszłym tygodniu. Siedzieliśmy, żona i ja, w kabarecie, w pierwszym rzędzie, ostatni stół, tuż obok fortepianu. Przy stoliku sąsiednim siedziała w niewielkiem towarzystwie młoda jakaś i ładna niewiasta i w bardzo eleganckim kostjumie fraise. Przyznaję, że podobała mi się bardzo, ale nie dałem nic absolutnie poznać po sobie. I w istocie, ku wielkiemu memu zadowoleniu, tym razem nie było żadnych fenomenów telepatycznych. Następnego dnia um.eściłem w gazecie mały inseracik — o ten, przyniosłem panu wycinek:

„Ta pani, w kostjumie fraise i małym, białym kapelusiku, która wczoraj we czwartek, w kabarecie „Trzy maski" podziwiał pan o blond bródce, w jasnym garniturze, siedzący przy ostatnim stoliku na prawo, tuż obok fortepianu — zechce łaskawie dać znak życia pod literami B. A. 101 do administracji tego pisma".

Adwokat nie dał nic poznać po sobie a tylko tak, niby bez głębokiej myśli, jakby niechcący, zapytał, czy Andersen abonuje tę gazetę, w której umieścił powyższy inserat, co tenże, nie domyślając się niczego, potwierdził. A potem, coraz więcej podniecony, opowiadał, jak to los, a raczej telepatyczna jego Krystyna, zaciągnęła pętle na niego.

Już bowiem na drugi dzień podjął w administracji upragniony „znak życia", w którym piękna nieznajoma oświadcza gotowość spotkania się z nim w pewnej małej kawiarence. Jako znak, po którym go będzie mogła poznać, niech trzyma w ręku białą chryzantemę.

I oto, gdy uzbrojony w ogromną chryzantemę, zjawił się w umówionej kawiarni i czekał z biciem serca na swą wybraną — nagle katastrofa — do kawiarni wchodzi kto? — Krystyna.

„A teraz", zakończył Andersen w śmiałym przeskoku logicznym, „proszę pana, panie mecenasie, uwolnić mnie od tej kobiety, od tego medjum, i to z powodu anormalnej konstrukcji psychicznej, czyli przeprowadzić rozwód z winy mej żony!"

Dr. Knudsen był nieco zakłopotany, bo wiedział, że nie potrafi spełnić tej naiwnej prośby. Rozwód może się jeszcze jakoś przeprowadzić; ale nigdy z winy żony. Jednak nie uważał za wskazane już teraz wytłómaczyć to Andersenowi, bo wiedział, że wówczas straci klijenta, a adwokat też musi żyć. Stwierdził więc tylko, że pani Krystyna odznacza się niezwykłą przenikliwością, graniczącą istotnie już prawie ze zdolnościami telepatycznemi.

Właśnie dr. Knudsen zamierzał gościa swego odprowadzić do drzwi, gdy do gabinetu weszła pani Krystyna, która do adwokata trafiła nie zapomocą zdolności medjumistycznych, czy telepatycznych, lecz poprostu dlatego, że mąż jej, śniąc, jak zawsze, bardzo żywo, ubiegłej nocy conajmniej cztery razy wołał głośno: „adwokat Knudsen". Zdziwiło ją nieco, że właśnie zastała męża, jednak szybko się orjentując, rzekła do adwokata:

„A to się dobrze składa. Proszę pana panie mecenasie, przeprowadzić rozwód z mym mężem, który uważając mnie za istotę absolutnie głupią i niedomyślną, stale narzuca mi poprostu różne swe tajemnice miłosne, chociaż mnie to zupełnie nie interesuje. Rozumie pan, że to się wreszcie może znudzić. Bardzo proszę, by pan zechciał sprawę tę przeprowadzić możliwie szybko, dobrze panie mecenasie?"

Skinęła głową i wyszła. Andersen długą chwilę nie mógł się uspokoić i wytrzeszczonemi ze strachu oczyma patrzył w drzwi, za któremi zniknęła jego żona.

Przeł. Mar. T.

Człowiek, w którym czaił się szatan...

Filmowa tragedja 14-letniej dziewczyny, która stanęła w obronie matki

Sąd uniewinnił ją z zarzutu ojcobójstwa

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, zasiadła w dniu wczorajszym 20-letnia Emma Dreger, oskarżona o ojcobójstwo.

Na salę wchodzi komplet sędziowski z wiceprezesem Bronisławem Wilkowskim w asystencji sędziów Wilkowskiego i Arnolda.

Emma Dreger, obecnie służąca, mechanicznie odpowiada na pytanie przewodniczącego, który sprawdza jej personalja.

Akt oskarżenia opiewa, iż 14-letnia Emma Dreger w roku 1918, t. j. gdy miała lat 14, podczas bójki rodziców jej Augusta i Pauliny, zadała ojcu uderzenie toporzyskiem siekiery w plecy, skutkiem czego August Dreger zachorował, a po kilku dniach zmarł.

Sekcja zwłok, wykazała, że Dreger, pochodzący ze wsi Czaplinek, pow. brzezińskiego, zmarł wskutek odniesionego złamania 7 i 8-go żebra.

„Ten zbrodniarz rznął matce szyję nożem"

Przewodn.: Czy oskarżona przyznaje się do zabójstwa?

Oczy wszystkich obecnych na sali, kierują się w stronę ojcobójczyni, która wolno podnosi się z ławy oskarżonych i stanowczym głosem odpowiada.

— Przyznaję się, żem uderzyła siekierą, człowieka, który był moim ojcem, jeśli bydlę wogóle ojcem nazwać można.

Przew.: Czy oskarżona chce dać pewne wyjaśnienie?

Oskarż.: Tak. Proszę sądu, August Dreger, mój ojciec, był zwierzęciem w całem tego słowa znaczeniu. Pił, kradł, oszukiwał, denuncjował sąsiadów, bił matkę tak, że zmuszone byłyśmy w tułaczce szukać ocalenia.

Panowie sędziowie, — ten człowiek zamęczył już jedną kobietę, a chciał zamordować i moją kochaną biedną matkę.

Czyż miałam pozwolić na formalną inkwizycję i patrzeć spokojnie, gdy ojciec bykowcem okładał plecy mej żywicielki? Czy miałam cicho siedzieć, gdy ten potwór kopał, gryzł, dusił, wlókł za włosy po ziemi mą rodzicielkę?

Czyż miałam spokojnie patrzeć na jego warjackie pomysły, gdy domagał się byśmy tytułowały go „jaśnie panem".

Mając lat 13 byłam świadkiem sceny, która do końca życia będzie mi tkwiła w pamięci: ojciec, siedząc na grzbiecie matki, jeździł po izbie. Skoro padła bez zmysłów — jeździec okładał ją bykowcem póki krew nie wystąpiła na spracowanych rękach mej matki.

Przewodn.: Niech podsądna opowie o wypadku 10 lutego 1918 roku.

Oskarżona: Pamiętnego dnia wrócił August Dreger do domu silnie zdenerwowany, gdyż nie udało mu się oszukać sąsiada przy sprzedaży drzewa.

Przyszedł do izby i kopnął mnie w nogę, rzucając: „Idź ścierwo spać", a następnie zbliżył się do matki, którą odepchnął od kuchni, mówiąc: „Precz, bydle, jak pan jest w izbie".

Matka westchnęła, lecz w tej samej chwili ojciec błyskawicznie odwrócił się, rzucając: „Ty świnio jakoś, będziesz mi hałas w moim domu czyniła" i rzucił się do gardła żony.

Przerażona nie mogła z gardła wydobyć głosu, lecz nie zdążyłam jeszcze zorjentować się w sytuacji, gdy ojciec schwycił matkę prawą ręką za gardło, lewą zaś pchnął ją na łóżko.

Matka stawiła opór, zaś ojciec złapał ją za włosy i ciągnąc na łóżko, sięgnął prawą ręką po wielki nóż kuchenny, leżący na stole.

Wówczas skamieniała ze strachu, chciałam wołać pomocy, lecz ojciec odwróciwszy się warknął: „Ni głosu suko nie wydawać".

W tej samej chwili błysnął nóż w powietrzy i ręka poczęła opuszczać się w kierunku gardła matki.

Błyskawicznym ruchem **rzuciłam** się ku kuchni i złapałam **leżącą na ziemi siekierą.**

Zeliżywszy się do łóżka, ujrzałam jeszcze, szeroko otwarte oczy matki, w śmiertelnym strachu patrzące na obniżający się nóż...

...wówczas zamknęłam oczy i **opuściłam toporzysko na grzbiet ojca...**

...pamiętam jeszcze, że uczułam jak toporzysko raptem się zatrzymało i **straciłam na chwilę przytomność.**

Przew.: Ile uderzeń zadała oskarżona?

Oskarż.: Nie pamiętam. Lecz widzę jeszcze ojca, gdy z podniesioną ręką wychodził chwiejnym krokiem z izby... matka płakała i wzięła mnie w ramiona, szepcząc „Córko, tyś mi uratowała życie..." Pamiętam jeszcze, jak przez mgłę, tej nocy opuściłam dom rodzicielski i nie wróciłam tam nigdy... nigdy...

Przewodn.: Czemu podsądna się ukrywała?

Oskarż.: Wcale się nie ukrywałam, lecz przyjęłam służbę u sołtysa wsi.

Po śmierci ojca, który zmarł w kilka dni po wypadku, przyszły jego dzieci z pierwszej żony i rozgospodarowały się na naszym gruncie... wyrzuciły mą kochaną matkę, nagą prawie, na mróz.

Matkę widziałam dzisiaj po raz pierwszy od roku 1918, więc siłą rzeczy nie mogła ona policji podać mego adresu i tem też tłomaczy się rozesłanie za mną listów gończych.

Oskarżona poczęła łkać.

— Wprowadzić świadków — dysponuje przewodniczący.

Na salę wchodzą świadkowie, chłopi, między nimi dwóch staruszków o kijach.

Przewodn.: Paulina Dreger, czy chcecie świadczyć przeciwko swej córce? — prawo zezwala wam na wykluczenie was z listy świadków.

Paulina Dreger: Chcę świadczyć, aby uniewinniono me dziecko.

Niech mu ziemia ciężką będzie!

Pierwszy zeznaje **Adam Zapustnik,** sąsiad Dregerów, który w chwili wypadku znajdował się w izbie.

— Proszę wielmożnego sądu — rozpoczyna świadek — mogę tylko powiedzieć, że August Dreger tego dnia zwarjował.

Spotkałem go tego popołudnia w polu, — zelżył mnie, gdy mnie widział na szosie — pluł w moją stronę, groził, że mnie spali, jeśli nie będę mu przyjacielem.

Wieczorem przyszedłem do Dregerów, aby pożyczyć trochę soli.

Wchodzę do izby i widzę, że matka i córka płaczą. Pytam o powód płaczu — nie odpowiadają mi.

Nagle widzę jak Dreger, który mnie nie zauważył, podszedł do kominka, aby zapalić węgielkiem fajkę i przewrócił garnek.

Gdy żona zwróciła mu uwagę aby nie przewracał naczyń, Dreger złapał ją za gardło i nożem chciał ją zarżnąć...

Nie zdążyłem jeszcze uczynić kroku, gdy mignęła mi przed oczyma postać Emmy Dreger, która zadała złapaną siekierą cios w grzbiet ojca. Bezpośrednio po uderzeniu, Emma padła bez zmysłów na ziemię.

W tej samej chwili wszedł do izby Edmund Dreger, brat Augusta, który rozdzielił bijących się.

Przewodn.: Co to za typ był August Dreger?

Świadek: Łotr, szubrawiec, szubienicznik, kanalja, proszę sądu, gdy wyszedł z więzienia, w którem odsiadywał karę 1 roku za kradzież, we wsi panowało mniemanie, że kompletnie zwarjował.

Bił żonę i dzieci, pieniądze przepuszczał, nauczył się w więzieniu grać w karty, a całej wsi groził, że puści ją z dymem...

Niech mu ziemia ciężką będzie — wysoki sądzie — zawołał Zapustnik gromkim głosem.

Panowie sędziowie, uniewinnijcie sierotkę!

Na salę wchodzi drugi świadek 95-letni starzec Ferdynand Dreger, kuzyn zmarłego.

— Panowie sędziowie, — mówi świadek na wstępie — gdybyście znali Augusta Dregera, zdarlibyście w tej chwili papiery sądowe i puścili na wolność tę biedną sierotkę.

Przewodn.: Co świadkowi wiadomo w tej sprawie?

Świadek: Wielmożny sądzie, przy wypadku nie byłem, **ale znałem tego łobuza! Był to złodziej, szubrawiec, trucicie!, dwie żony zamęczył, bił dzieci, zimą wyganiał je na śnieg boso, pił wódkę, rozpustnik jakich mało, lżył przeciwko Bogu — tu starzec przeżegnał się.**

Wysoki sądzie — ten łotr nie był w kościele 12 lat, śmiał się z nas gdyśmy szli do kościoła do spowiedzi, przepowiadał, że i tak do piekła pójdziemy.

Pamiętam — mówił staruszek — że przyszła do mnie Dregerowa z dzieciakami zimą i prosiła, bym ją przenocował, bo August wyrzucił ją z domu.

Co do jego śmierci to wiem, że umarł wskutek hulania, a prócz tego przejechała go bryczka.

Wysoki sądzie — tu Dreger podniósł głos — ten zbój, w dniu kiedy chciał „zaszlachtować" żonę, pojechał na ślub — kuczer go zrzucił i bestję przejechały konie, od tego umarł — a to dziecko jest niewinne — puśćcie je do domu.

Postrach wsi

85-letni świadek **Juljusz Hildenbrand** z płaczem opowiada sądowi o nieszczęściach jakie dotknęły rodzinę Augusta Dregera. Świadek opowiada i obrazuje całą martyrologję nieszczęśliwej rodziny.

Starzec przypomina sobie, jak jeszcze przed wojną po wsi krążyły wieści, że August Dreger kamieniami bił żonę w głowę.

Wówczas to Paulina Dreger skarżyła się, że mąż chce zabić ją kamieniem i groził, że po zabójstwie puści wieś z dymem.

Zawadjaka „nie przepuścił nawet psa", każde dziecko we wsi unikało tego potwora, straszono maleństwa w kołyskach, gdy nie chciały spać, że Dreger przyjdzie.

Z biegiem czasu postać Dregera przybrała straszne kształty, bano go się jak śmierci, omijano dom jego.

— Wysoki sądzie, Dregerowa zimowała w mojem mieszkaniu, bo mąż ją wyrzucił, przyszła z maleństwem przy piersi, obita, twarz posiniaczona, obdrapana, chora... mówiła, że mąż wyrzucił ją z domu i przyrzekł ukamienować.

Zgodziłem się, by zimowała z dziećmi — wolałem dawać jej darmo jedzenie, niż miałaby jeść w domu tego zbója, bo — tu świadek zniżył głos — mówią we wsi, że jemu i trucizna nic złego nie robiła.

Ja stoję już przed grobem — kończył starzec — i ja mówię przed sądem i przed krzyżem — bodaj w piekle ten łotr się smażył — to dziecko jest **niewinne!**

Dalej zeznaje żona **Hildenbranda — Julianna,** która opowiada sądowi, że przyszedł do niej August Dreger i prosił by go wysmarowała maściami, ponieważ skarżył się na bóle krzyża, gdyż jak twierdził, przejechała go bryczka.

Prokurator: Czy na ciele Dregera nie było żadnych znaków uderzeń siekierą?

Świadek: Nie było żadnego znaku, tylko żebra miał zgniecione od kół furmanki.

Świadek Ewa Stawska, sąsiadka Dregerów zeznaje:

— Wysoki sądzie — nieboszczyk Dreger miał w sobie szatana.

Obok naszej wsi, znajduje się kolonja niemiecka, a mieszkający tam „krzyżacy" nie wpuszczali Dregera na ich grunta, pomimo, że był on także niemcem, bo mówia „ein Teufel schteck in diesem Mann".

Zbierał on dzi i ze wsi i uczył ich bezbożności, namawiał do rozpusty, a ludzi opluwał, gdy go mijali, to był szatan.

Pewnego razu poszedł Dreger do kolonji, a wrócił stamtąd potłuty i pokiereszowany — tak go niemcy obili. Gdy przyszedł, skarżył się, że ludzie się go wyrzekli — musi wziąć za kompana djabła, przerażona, wyrzuciłam go za drzwi i od tej pory ludzie poczęli go unikać.

Ostatni świa . Żupnikowski zeznaje, że widział, jak bryczka przejechała Dregera, zaś po wypadku żył on jeszcze 10 dni.

Co mówi biegły dr. Ajzner

Po przewodzie sądowym, przewodniczący odczytuje protokuł oględzin zwłok, a następnie zeznaje biegły dr. Ajzner.

Przewodn.: Skutkiem czego, zdaniem p. doktora, nastąpiła śmierć?

Biegły: Bezwzględnie skutkiem degeneracji mięśnia sercowego.

Prokurator: A złamanie żeber?

Biegły: Mogło być wywołane uderzeniem toporzyska, a z równem powodzeniem, mogło nastąpić skutkiem przejechania bryczki po jego ciele.

„Zrzekam się oskarżenia!"

Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi kameralnemu Marcelemu Wileckiemu.

„Vox populi — ta wieść gminna, ta arka przymierza między dawnemi a obecnemi czasy — rzadko się w sądzie uzewnętrznia.

Lecz ten głos ludu nigdy nie okazał się tak słusznym, jak w niniejszej sprawie.

Badałem szczegółowo zeznanie świadków — słyszałem rzeczy ścinające krew w żyłach i dochodzę do wniosku, że ten lud istotnie wierzył, iż w Dregerze mieszka szatan.

Wszak jego uczynki dobitnie świadczą o jego charakterze.

Ten głos starca, który rzekł „zdarlibyście akta, gdybyście znali nieboszczyka" i „omijali go ludzie, bo był przez djabła opętany", jak też i zeznanie świadków wtłaczają mi w usta zdanie, które brzmi: W tych warunkach nie mogę popierać aktu oskarżenia!

Obrońca oskarżonej adw. Krukowski (junjor), powołując się na zdanie prokuratora, wnosi o uniewinnienie zwłaszcza, gdy się zważy, że uderzenie siekierą 14-letniej dziewczynki nie może spowodować śmierci.

Oskarżona w ostatniem słowie — płacząc — prosi o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający.

H.

Łodzianki nie dają się brać

na urok „wolnej miłości"

Interesujący przyczynek do zagadnienia obyczajowości stanowią badania z zakresu statystyki urodzeń nieślubnych. Statystyka miasta Łodzi wykazuje następujące dane: w 1924 roku w liczbie 13,141 urodzeń żywych było 706 urodzeń nieślubnych, czyli 5,4 proc. Analogiczny odsetek wynosił w 1923 r. 4,7 proc. Przyglądając się liczebności urodzeń nieślubnych zależnie od wieku matki, stwierdzamy, iż w grupie wieku matek „poniżej 20 lat" urodzenia nieślubne stanowiły w 1924 roku 12 proc., a zatem we wzmiankowanej grupie średnio każde ósme urodzenie było nieślubne. Wśród matek w wieku od 20 do 24 lat dzieci nieślubne stanowiły 7 proc., w dalszych kategorjach wieku odsetek urodzeń nieślubnych maleje.

Zauważyć warto, że wypadki urodzeń martwych są trzy razy liczniejsze wśród urodzeń nieślubnych, niż wśród ślubnych. Mianowicie: na 100 urodzeń ślubnych przypadało w roku ubiegłym 3,4 urodzeń martwych, a na 100 urodzeń nieślubnych — 11,3 urodzeń martwych. W roku 1923 odsetek noworodków martwych wynosił: wśród urodzeń ślubnych — 3,8, wśród urodzeń nieślubnych — 10,2.

A więc wśród urodzeń nieślubnych średnio co 28 daje noworodka martwego, a wśród nieślubnych — co 9-te.

W skład komisji, badającej sprawę p. Bednarczyka

winni wejść przedstawiciele wszystkich frakcji

Jak już donosiliśmy, magistrat powołał do życia komisję dla zbadania zarzutów, stawianych p. ławnikowi Bednarczykowi i do komisji tej wszedł jako przewodniczący p. wiceprez. Groszkowski, oraz trzej radni miejscy z frakcji większości.

Aczkolwiek pochwalamy inicjatywę magistratu, który pragnie sprawę tę wyświetlic, to jednak dziwne się wydać musi, iż do komisji tej nie weszli przedstawiciele wszystkich frakcji, lecz wyłącznie frakcji, które ponoszą odpowiedzialność za gospodarkę obecnego magistratu.

Ten fałszywy krok winien być naprawiony — nie zapraszając przedstawicieli opozycji do komisji tej, magistrat ściągnąć może na siebie zarzut, **iż chce utaić prawdę.**

Rocznik 1898 — litera F, 1996 — E F, 1901 — T. U.

winni się stawić na zebrania kontrolne

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 25 b. m. do komisji 1-ej przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni stawić się do zebrań kontrolnych szeregowi rezerwiści, kategorja A, C i C1 rocznika 1897, których nazwiska rozpoczynają się na literę F, punktualnie o godzinie 8-ej rano.

Do komisji II-ej przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1896 o nazwiskach na litery E, F.

Do komisji III-ej przy ulicy Wólczańskiej 223 winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1901, których nazwiska rozpoczynają się na litery T, U.

Zaznaczamy, aby wszyscy rezerwiści bezwzględnie stawili się na zebrania kontrolne punktualnie o godzinie 8-ej rano

Związek pracowników funduszu bezrobocia

W dniu 23 b. m. odbyło się liczne zebranie pracowników obwodowego biura, ekspozytur i oddziałów funduszu bezrobocia pod przewodnictwem p. Zborowskiego. Zebrani uchwalili w charakterze sekcji funduszu bezrobocia przyłączyć się do związku pracowników użyteczności publicznej, oddział w Łodzi, za pośrednictwem tegoż związku interwenjować w zarządzie głównym w Warszawie w sprawie urlopów, godzin pozasłużbowych, uregulowania stosunku służbowego i t. d.

Do zarządu na rok 1925-26 zostali wybrani: przewodniczący Urbach, zastępca przewodniczącego Zborowski, sekretarz Dietrich, zastępca sekretarza Bajkowski, skarbnik Kosibowa.

Do związku powyższego należą prawie wszyscy pracownicy F. B.

Zycie tomaszowskie

(Tel. od własn. koresp. „Głosu Polskiego")

Zatarg w kasie chorych. Przeszło 4 miesiące prowadzi p. komisarz kasy chorych pertraktacje ze starymi lekarzami. Na każdem posiedzeniu powstają nowe plany i nowe trudności. Należy dodać, że przez cały ten czas lekarze nie otrzymują pensji.

Przedostatnia konferencja z p. komisarzem doprowadziła do maksimumustępstw Niektóre stawki przedstawiają się niżej od łódzkich o 35 proc.; porozumienie zdawało się już zostało osiągnięte w obecności naczelnego lekarza związku kas d-ra Bogusławskiego. Wtedy też przyznał się komisarz, że istnienie dwóch obozów: starych i nowych lekarzy odbija się ujemnie na funduszach K. Ch.

Na ostatniem posiedzeniu komisarz inaczej ujął tę sprawę. Podobno jeden z nowych lekarzy został wysłany przez komisarza dla wyszukania i nastręczenia nowych kolegów. Starzy lekarze w tej sprawie wysłali skargę do izby lekarskiej.

Co usłyszymy dziś przez radjo

Program koncertów radjofonicznych na 25 listopada

BERN, fala 302 m.
Godz. 16,000—17,30. Koncert. 17,30—18.00. Godzinka dla dzieci. 20,00—20,30. Występ tenora p. Globr'a. 20,30—22,30. Koncert.

BARCELONA, fala 325 m.
Godz. 10,5—19,50. Koncert. 22,00. Transmisja z op. „Cyganerja".

LONDYN, fala 365 m.
Godz. 19,00. Muzyka taneczna z „Rialto Theatre". 20,00. Sygnał czasu z Big Ben. 20,25. Przygrywka. 22,00. Koncert. 22,30. Koncert. 23,00 Sygnał czasu z Greenwich. 23,30—24,00. „The two rascals".

WROCŁAW, fala 418 m.
Godz. 17,05—18,05. Koncert (walce). 20,00—21,00. Koncert religijny. 21,00—22,00. Wieczór autorski.

RZYM, fala 425 m.
Godz. 17,10. Koncert. 18,00. Jazz-band. 20,40. Koncert. 22,30. Jazz-band.

FRANKFURT n-M., fala 470 m.
Godz. 16,30—18,00. 20,30—21,30. Koncerty. 22,00—23.00. Trasmisja z Kasselu.

BERLIN, fala 505 m.
Godz. 16,30—18,00. Koncert. 20,30. Wieczór czwarty cyklu: „Muzyka kameralna od Haydna do Schönberga".

ZURYCH, fala 515 m.
Godz. 17,50. Jazz-band. 20,15. „Początki muzyki programowej", odczyt.

WIEDEŃ, fala 530 m.
Godz. 16,10. Koncert. 20,00. Widowiska słuchowe. 23,00. Muzyka rozrywkowa.

PRAGA, fala 550 m.
Godz. 17,00—18,00. 20,02. Koncerty.

Dwie zuchwałe kradzieże w śródmieściu

Tytoń i manufaktura padły łupem złoczyńców

Amatorów papierosów aresztowano — Władze śledcze są na tropie „manufakturzystów"

Onegdaj dokonano niezwykle śmiałej kradzieży w hurtowni tytoniowej Jadwigi Topolskiej, mieszczącej się w domu przy ul. Piotrkowskiej 45, a więc w jednym z najruchliwszych punktów miasta.

Nad hurtownią tą znajduje się pusty lokal, wynajęty przez organizującą się lecznicę lekarzy specjalistów.

Złoczyńcy wycięli w podłodze tego lokalu dziurę, która umożliwiła im wdarcie się do składu hurtowni, gdzie zaczęli „gospodarować", wynosząc paki tytoniu i papierosów do pustego lokalu.

Złoczyńcy włamali się do biurka, gdzie znaleźli jednak zaledwie 33 złote.

Około południa przerwali rabunek i wynieśli skradziony towar do jednej z „melin" przy ul. Piotrkowskiej.

Całe popołudnie spędzili złoczyńcy przy kieliszku tak, że większość z nich nie była już zdolna do „pracy".

Dwaj trzeźwi postanowili jednak dokończyć rabunku i około ósmej wieczorem udali się do bazy operacyjnej.

Ponieważ w międzyczasie w sklepie nikogo nie było, mogli spokojnie kontynuować rabunek.

Zapakowawszy skradziony towar w paczki, złoczyńcy spokojnie wyszli, zostali jednak zatrzymani przez wywiadowcę policji, któremu wydali się podejrzanymi.

Ponieważ złoczyńcy plątali się w wyjaśnieniach, skąd niesiony przez nich towar pochodzi, zostali aresztowani i osadzeni w komisarjacie, gdzie przyznali się do kradzieży.

Jeszcze tejże nocy urząd śledczy wszczął energiczne dochodzenie, które w ciągu 24 godzin doprowadziło do aresztowania sprawców i odebrania łupów, które znaleziono w mieszkaniu syna dozorcy w domu przy ul. Piotrkowskiej 33. S.

13 sztuk towaru wełnianego

skradziono w g. 2 po poł. ze składu firmy „Prentki i Jonas"

Wczoraj o godzinie 2-e w południe dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży w składzie firmy Jonas i Prentki, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 70.

Zwykle w porze obiadowej między godziną 1 a 3 sklep jest zamykany przyczem żaluzje są spuszczane do połowy, co umożliwia dostęp do drzwi, zamykanych na klucz.

Około godziny 2-ej po południu jacyś dwaj osobnicy podeszli do drzwi, podnieśli żaluzję, otworzyli drzwi podrobionym kluczem, poczem wydali przez okno, wychodzące na ulicę Traugutta, 13 sztuk towaru.

Ponieważ towar zwykle jest w ten sposób wydawany tragarzom, nie wywołało to niczyich podejrzeń, tak że złoczyńcy niezatrzymani przez nikogo, zbiegli z łupem.

Zawiadomione o powyższem władze śledcze wszczęły energiczne śledztwo.

Jak się dowiadujemy, władze są już na tropie przestępców.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś świeżo wystawioną komedję aktualną Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister" — po cenach najniższych.

Jutro również po cenach najniższych powtórzenie uroczystego przedstawienia dla uczczenia pamięci wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego. Po raz 17-ty dana będzie znakomita komedja „Uciekła mi przepióreczka" z Grzylewską, Szymańskim i Woskowskim w rolach naczelnych.

W piątek IX premiera sezonu: pełna młodzieńczej werwy, żywiołowego humoru i szczerego uczucia komedja Jana Augustyna Kisielewskiego „W sieci". W popisowych rolach głównych — szalonej Julki i Jerzego — wystąpią gościnnie dwoje artystów teatru Polskiego w Warszawie: Marja Modzelewska, jedna z najbardziej utalentowanych artystek najmłodszego pokolenia aktorskiego, oraz utalentowany, znany publiczności łódzkiej artysta Janusz Warnecki. Oboje ci artyści kreowali te role w ubiegłym sezonie na scenie teatru Polskiego w Warszawie, gdzie świetna sztuka Kisielewskiego w tej obsadzie grana była przy olbrzymiem powodzeniu 30 razy zrzędu. Inne role ważniejsze, obok gości warszawskich wykonają utalentowani artyści sceny łódzkiej pp.: Jarkowska, Korecka, Rodowiczowa, Komornicki, Szubert, Białoszczyński. Reżyseruje Janusz Warnecki.

Kasa zamawiań rozpoczęła już wydawanie zamówień abonamentowych oraz sprzedaż biletów pozostałych.

W sobotę po południu o godz. 3 m. 30 na X-em przedstawieniu dla młodzieży szkolnej po raz drugi i ostatni dane będą „Damy i huzary". Ceny najniższe.

Wieczorem po raz drugi „W sieci" z występem gości warszawskich: Marji Modzelewskiej i Janusza Warneckiego. Bilety zniżkowe dla urzędników państwowych i wojskowości ważne.

W niedzielę o godz. 12 i pół pierwszy poranek literacki pod kierunkiem Jana Lorentowicza p. t. „Polska Pieśń Niepodległa" w wykonaniu pp.: Horeckiej, Tatarkiewiczówny, Żmijewskiej, Białoszczyńskiego, Kochanowicza, Przystańskiego, Wrońskiego i Żeromskiego. Bilety po cenach najniższych od dziś w kasie zamawiań.

TEATR POPULARNY. Dziś, w środę, dnia 25 b. m. o godz. 8.15 wiecz. po cenach do połowy zniżonych od 50 gr. do 1.50 — wesoła krotochwila ze śpiewami „Ułani ks. Józefa" w opracowaniu Mazura. Treścią sztuki jest niefrasobliwy humor dzielnych ułanów wynikający z zetknięcia się z mieszkańcami Kalisza. Akcję urozmaicają piosenki ułańskie w wyk. p. Brandtówny i p. R. Urbańskiego. W przygotowaniu świetna krotochwila Bissona, „Kontroler wagonów sypialnych" w reżyserji J. Pilarskiego.

Jutro po cenach zniżonych od 50 — 1.50 gr. „Ułani ks. Józefa". „

PREMJER SKRZYŃSKI U ARTURA RUBINSTEINA.

Na koncert wszechświatowej sławy pianisty Artura Rubinsteina, który odbył się w ubiegły piątek, dnia 20 b. m. w Warszawie, jak podaje prasa warszawska, przybył pan Aleksander Skrzyński; pomimo nieprzespanej nocy i pomimo uciążliwej pracy nad sformowaniem nowego gabinetu, nie mógł sobie odmówić tej niezwykłej uczty artystycznej, jaką jest bezsprzecznie mistrzowska gra Rubinsteina i zaszczycił swoją obecnością wspomniany koncert w Filharmonji. Po koncercie zaś pan premjer Skrzyński wszedł do pokoju artystycznego i osobiście podziękował genjalnemu artyście, wyrażając swoje najwyższe uznanie i nadmienił, że Artur Rubinstein jest chlubą Polski.

W Łodzi, jak podaliśmy, koncert Rubinsteina odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 28 listopada w Filharmonji o godz. 8,30 wiecz., na który większość biletów została już rozchwytana.

Nareszcie!

Na budowę gmachu sądu okręgowego w Łodzi przyznano 190 tys. złotych

W najbliższym czasie rozpoczną się prace przy budowie

Usilne starania o uzyskanie kredytów na tak pilną i konieczną sprawę, jak budowa sądu okręgowego w Łodzi, częściowo dały pomyślny rezultat. Mianowicie ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło p. prezesa sądu okręgowego w Łodzi, że w porozumieniu z ministrem skarbu na bieżący rok 1925-ty został przyznany na ten cel specjalny kredyt 190 tysięcy złotych.

Komitet budowy przystąpi niezwłocznie do budowy na razie jednego z dwóch projektowanych pawilonów, mianowicie mniejszego, gdyż przedewszystkiem będą umieszczeni sędziowie śledczy i prokuratura, a następnie i hipoteka.

W miarę otrzymywania dalszych kredytów będzie rozpoczęta budowa głównego pawilonu dla sądu okręgowego i sądu przysięgłych.

Już zostały opracowane dwa projekty szkicowe przez dyrektora robót publicznych woj. łódzkiego inż. Stawiskiego i architekta warszawskiego inż. Stefana Rudolfa. Wkrótce międzyministerjalny sąd konkursowy ustali któremu z projektów dane będzie pierwszeństwo.

Do dymisji, komitecie braci śpiących!

Ciąży na was zarzut zaprzepaszczenia sprawy budowy gmachu teatru

Istnieje w Łodzi od 2 lat „komitet budowy teatru", zwany popularnie komitetem braci śpiących.

Komitet ten niewiele radził, jeszcze mniej zdziałał, a wskutek jego bezczynności budowa gmachu teatralnego w Łodzi odłożona została „ad calendas graecas".

Komitet nie wykazał żadnej inicjatywy, nie uczynił nic, coby sprawę budowy teatru poruszyło choć na krok.

Dzięki niedbalstwu tego komitetu zmarnowano miljon cegieł, które ułożone w ogrodzie kolejowym i nie zabezpieczone od deszczu i wiatru, poczęły kruszeć, tracąc swą wartość, jako dobry budulec.

Komitetowi budowy teatru pozostaje jedna droga honorowego wyjścia — natychmiastowe złożenie swych źle spełnianych mandatów i rozwiązanie dotychczasowego komitetu budowy teatru.

Senator Januszewski w obronie swego dobrego imienia

wytoczył sprawę „Kurjerowi Łódzkiemu"

Dowiadujemy się, że w związku z ogłoszonym w „Kurjerze Łódzkim" z dnia 5 listopada artykułem p. t. „Cyfry, które wołają o karę szubienicy", sen. Januszewski (Wyzwolenie) wniósł do sądu okręgowego skargę o zniesławienie w druku przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Kurjera Łódzkiego".

Sprawę tę prowadzi w imieniu sen. Januszewskiego mec. Alfred Biłyk.

Za zniesławienie w druku

W ubiegłym tygodniu stanął przed sądem okręgowym w Łodzi dr. Weissberg, oskarżony przez p. St. Reichera o zniesławienie w druku i przez jego pełnomocnika adwokata Frydego o obrazę w druku.

Sąd pod przewodnictwem p. prezesa Kamieńskiego wydał wyrok, skazujący dr. Weissberga na 7 dni bezwzględnego aresztu i 100 złotych grzywny.

Odczyt adwokata dr. Hofmokla-Ostrowskiego

W niedzielę, dnia 29 b. m., o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji odczyt adwokata dr. Hofmokla-Ostrowskiego z Warszawy (znanego z procesu o strzały w sadzie) na temat „Moje procesy egzotyczne". Odczyt ten ze względu na wielce interesujący temat oraz osobę prelegenta wzbudzi niewątpliwie w naszem mieście niezwykłe zainteresowanie. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

Jak dawno polacy mówią po polsku?

Pod powyższym tytułem wygłosi dnia 28 listopada b. r. staraniem towarzystwa miłośników języka polskiego odczyt p. M. Rudnicki, profesor uniwersytetu poznańskiego.

Odczyt odbędzie się w sali gimnazjum miejskiego, ul. Sienkiewicza 44. Początek o godz. 7-ej wieczor.

Żądajcie tylko mydła MUNKA!
3928—1

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 listopada 1925 r

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 listopada 1925 r

Przeniesienie siedziby P. Z. P. N.
z Krakowa do Warszawy

Za kilka tygodni ma odbyć się w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie polskiego związku piłki nożnej, które zapewne załatwi w sposób ostateczny sprawę zmiany dotychczasowej siedziby związku.

Gdy PZPN. został zawiązany przez 5 najstarszych okręgów piłkarskich w roku 1920, kwestja siedziby jego na lata najbliższe była jasna: stał się nią Kraków, skąd szła tradycja organizacyjna, zarówno jak i szkoła wszystkiego, cośmy wtedy w tej gałęzi sportu na boisku posiadali.

Już po pierwszych trzech latach jednak w kierunku i metodach działalności PZPN. świat piłkarski zaczął dostrzegać dużo niewłaściwości, które wywołały wiele ostrej krytyki i były powodem rzucenia myśli o zmianie siedziby związku. Projekty te w 1923 roku nie mogły wszakże znaleźć większości „ustawodawczej", t. j. walne zgromadzenia przechodziły nad nimi do porządku dziennego tak wielką większością głosów, iż można je było uważać za nieaktualne na czas bardzo długi. Tymczasem po roku już, t. j. od 1924 roku, sprawa cała nabrała takiego znaczenia, że znalazła się znów na ustach wszystkich działaczów sportu piłki nożnej. Tym razem głównym bojownikiem idei zmiany siedziby związku stał się Lwów, najgroźniejszy i najstarszy konkurent Krakowa.

Jak dalece akcja, podjęta przez jego wybitnych sportowców, była podyktowana pobudkami rzeczowo idealnemi i czy nie kierowała nią również chęć załatwienia szeregu porachunków klubowych itp. — trudno dzisiaj dociec. W każdym razie wskutek poparcia Lwowa wniosek o przeniesienie siedziby PZPN. z Krakowa do Warszawy niespodzianie znalazł, koniec końców, nieznaczną większość głosów na tegorocznych, lutowem i kwietniowem, zgromadzeniach.

Kraków nie zrezygnował jeszcze wtedy z „uratowania" sytuacji, czego widomym dowodem był szereg uchwał zarządu PZPN., odmawiających formalnej ważności uchwałom walnych zgromadzeń. Ta „papierowa" walka wszakże nietylko nie odrobiła tego, co nazywamy wolą większości, lecz zraziła do reszty ową lojalną dotychczas mniejszość okręgów, której przodował Poznań.

Przed paroma tygodniami została też tam powzięta uchwała, popierająca stanowisko Warszawy. Wydaje się przeto prawie przesądzonem, iż nadchodzący zjazd PZPN. zajmie się tylko urzędowem załatwieniem przeniesienia siedziby związku z Krakowa do Warszawy.

* * *

Jak pełnił swe funkcje polski związek piłki nożnej w Krakowie w ciągu ubiegłych lat sześciu, ocenę tego pozostawić trzeba prasie sportowej. Tutaj podkreślić jedynie chcemy, że głównym zarzutem przeciw działalności działaczy z Krakowa była ich krótkowzroczność, jeżeli chodziło o sprawy, wybiegające swem znaczeniem poza mury podwawelskiego grodu. Ów brak szerokiego pojmowania zagadnień, dotyczących piłkarstwa w całej Polsce, stał się też zasadniczą przyczyną niepopularności zarządów PZPN.

Jeżeli podkreślamy to specjalnie, to w celu zwrócenia uwagi kół warszawskich na zadanie główne, jakie czeka przyszły zarząd związku w stolicy. Bez względu na to, jacy ludzie znajdą się w nim, naczelna organizacja piłkarstwa w kraju musi zapomnieć o tem, że siedzibą jej jest to, lub owo miasto, musi niejako czuć się eksterytorjalną, aby bez żadnych „ukłonów" w tę lub ową stronę regulować tok życia tej gałęzi sportu w całej Polsce.

To też zadaniem znów miejscowych kół sportowych jest przygotowanie na walne zgromadzenie PZPN. możliwie największej i najlepszej listy kandydatów, którzyby kwalifikowali się do objęcia nowych rządów. Jeżeli Warszawa była dotychczas głównym opozycjonistą i krytykiem „krakowskich" zarządów PZPN., to niech nie sądzi, iż sam fakt objęcia przez nią władzy przesądza sprawę w sensie dodatnim.

Przeciwnie, przed nowym zarządem w Warszawie stanie bardzo trudne zadanie: polegać bowiem ono będzie nietylko na naprawieniu wielu błędów poprzednika, lecz i... na unikaniu popełniania nowych błędów, tego samego rodzaju. Miejmy nadzieję, że znajdą się ludzie w stolicy, którzy dorośli do wzięcia na swe barki tych trudnych obowiązków.

G. M. S.

Ruchome schody urządzono w wielkim domu towarowym Tietza w Berlinie; łączą one parter z pierwszem piętrem i transportują w ciągu godziny 8 tysięcy osób!

Udział delegatów łódzkich
w walnem zebraniu P. Z. L. A.

(j) W dniu 23 stycznia 1926 roku odbędzie się w Warszawie walne zebranie polskiego związku lekkoatletycznego.

Jak się dowiadujemy, delegacja łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego przedstawi na walnem zebraniu P. Z. L.-A dwa wnioski: pierwszy w sprawie rozegrania mistrzostwa Polski w pewnych konkurencjach na gruncie łódzkim, drugi zaś — w sprawie ewidencji zawodników.

Sensacyjna afera „Hasmonei"
Prasa wiedeńska demaskuje profesjonalizm piłkarzy lwowskich

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi:

W pierwszej połowie b. m. trener lwowskiej Hasmonei, Fritz Kerr, niezadowolony z postępowania zarządu Hasmonei, który nie uregulował jego pretensji materjalnej względem klubu, ogłosił w wiedeńskim Sporttagblatt, oraz przesłał do niektórych redakcji polskich gazet i polskiego związku piłki nożnej pismo z zawiadomieniem, iż w Polsce jest klub, t. j. Ż. K. S. Hasmonea we Lwowie, opłacający swoich graczy. I tak, wedle doniesienia Kerra, mieli otrzymywać od Hasmonei tyt. miesięcznej gaży Birnbach i Werther po 30, Mohr i Steuermann po 50 dolarów. Ponadto b. gracz Pogoni Schneider obecnie czynny w Hasmonei, otrzymywał wynagrodzenie 10 dolarów miesięcznie, oraz jednorazowo weksel na 300 dolarów, graczowi Fleischerowi dostarczał wymieniony klub jedzenie i mieszkanie, podobnie zresztą, jak niektórym jeszcze innym graczom Hasmonei.

Powyższe rewelacje wyszły przypadkowo na światło dzienne, akurat wtedy, kiedy polski związek piłki nożnej inicjował wraz z przedstawicielami szwedzkiego związku prezesem Johansonem i kapitanem austrjackiego związku Meislem konferencję, która miała na celu spowodowanie, by federacja międzynarodowa piłkarska (F. I. F. A.) zajęła wreszcie zdecydowane stanowisko w sprawie doprowadzenia do rozdziału między czystymi, a zamaskowanymi amatorami.

Polski związek piłki nożnej zajął się przez swój wydział gier i dyscypliny najnowszą aferą zawodostwa w Polsce.

Strzyc głowę piłkarzom!
Niezawodna recepta na zdobywanie bramek „główką"

LONDYN, 24 listopada. Długoletn gracz w piłkę nożną, lekarz z zawodu dr. C. Black, ogłosił rozprawę na temat „włosów na głowie u piłkarzy, pragnących strzelać goale głową". W rozprawie tej dr. Black dowodzi, że największą przeszkodą dla piłkarza podczas gry są jego własne długie włosy na głowie i radzi wszystkim kapitanom drużyn, którzy pragną zejść zwycięzcami z boiska, aby wszystkim swoim graczom przed każdym meczem kazali strzyc ewentualnie golić włosy na głowie. Długie włosy bowiem powodują zbyt silne „zagrzanie się" gracza podczas gry i jednocześnie nabawiają kataru, który jest początkiem wszelkich chorób płucnych i wreszcie przeszkadzają w precyzyjnem strzelaniu głową do bramki.

Wszelkie wysiłki nurków w celu odnalezienia angielskiej łodzi podwodnej „M. 1", która jak wiadomo uległa katastrofie przed paru dniami, pozostają bez wyniku. Na zdjęciu naszem widzimy moment spuszczania się nurka w bezkresne głębiny na dalsze poszukiwania zatoniętego statku

Tor saneczkowy w Łodzi
Umożliwi on uprawianie tego najmilszego sportu zimowego

Sport saneczkowy jest jedną z najpopularniejszych gałęzi sportu i uprawiany jest przez najszersze warstwy społeczeństwa.

Zagranicą torów saneczkowych jest ogromna ilość. Najczęściej w miejscowościach górzystych, których „spadki" dają się wykorzystać (kilkukilometrowy tor w Davos). **W wypadku braku jednak naturalnych terenów saneczkowych, buduje się zagranicą tory sztuczne.**

W Łodzi sport saneczkowy dopiero od paru lat rozwijać się zaczął, naogół jednak nie jest on jeszcze dostatecznie uprawiany.

Wina to oczywista tego, iż jedyny w Łodzi teren pod saneczkowanie (w parku Poniatowskiego) nie odpowiada prymitywnym wymogom.

Niemałą więc przysługę wyrządza sportowi łódzkiemu przedsiębiorca, który w Helenowie wybudował duży tor saneczkowy.

Teren obrany został na boisku piłkarskiem. Na dwóch krańcach jego wybudowano wieże, wysokości 8 mtr., objętości 3x6 mtr. Obie te wieże łączą 4 tory, po 2 mtr. szerokości każdy (po 2 tory dla każdej wieży).

Odległość pomiędzy wieżami wynosi 150 mtr. z czego na tor wypada 130 mtr. Tor początkowo wykazuje spadek pod kątem 40 stopni, poczem następują 3 załamania i wreszcie sanki wyjeżdżają na płaszczyznę i, jak dokładnie obliczono, **zatrzymują się przed schodami wiodącemi** na 2 wieżę.

Tak wyglądać będzie tor saneczkowy, który dla Łodzi stanowi istną niespodziankę i przyczyni się do spopularyzowania sportu saneczkowego.

Coppa d'Italia

Pod tą nazwą odbędzie się w Rzymie turniej napowietrzny, na który zjechali się najsławniejsi lotnicy świata. Nasze zdjęcie przedstawia znanego pilota niemieckiego Udeta wraz z jego małą maszyną na lotnisku rzymskiem

Przeciwko rozbijaniu F.I.F.A.

SZTOKHOLM, 2 listopada. Zarząd szwedzkiego związku piłki nożnej postanowił założyć protest przeciw polityce swego prezesa Johansona, mającej na celu wystąpienie z F. I. F. A. i utworzenie nowego związku dla amatorów. Według głosów prasy szwedzkiej „rozbijanie" F. I. F. A. nie leży w interesie szwedzkiej organizacji piłkarskiej i może spowodować właśnie zaprowadzenie profesjonalizmu piłkarskiego śród sportsmanów Szwecji. W dniu 29 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie delegatów związków, które zdecyduje o dalszej polityce piłkarskiej Szwecji.

Program polskiego klubu motocyklowego na r. 1926

WARSZAWA, 2. listopada. Zarząd polskiego klubu motocyklowego ustalił na rok 1926 następujący program zawodów: dwa raidy — wiosenny na przestrzeni od 1,000 do 1,100 klm., jesienny na 1,200 klm. Oprócz tego wyścigi na Dynasach łącznie z Automobilklubem, oraz wewnętrzne na szosie. Niezależnie od tego klub zorganizuje na terenach obozu szkolnego gymkhanę motocyklową.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 listopada 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 listopada 1925 r

Łódzkie towary włókiennicze w Moskwie

Na jakich zasadach przemysłowcy łódzcy mogą otwierać swe składy konsygnacyjne na terytorjum Rosji sowieckiej

Dosłowny tekst projektu umowy między „Konsygnantem" i „Gosstorgiem"

Konieczność gospodarczego zbliżenia z Rosją okazuje się koniecznością silniejszą ponad polityczne uprzedzenia i spory. Sfery rządowe Polski dość późno doszły do tego przekonania, które już dawno panowało w sferach przemysłowych Łodzi. Nic w tem zresztą dziwnego. Wielkie to środowisko produkcji włókienniczej zespolone było ściśle z potrzebami olbrzymiego rynku rosyjskiego, posiadało swe znane „wschodnie nastawienie". To też w okresie kryzysu, a właściwie już znacznie wcześniej sfery kierownicze przemysłu włókienniczego dążyły do racjonalnego zorganizowania, wobec braku traktatu handlowego, eksp u manufaktury do Rosji. W wyniku ych wysiłków powstał cały szereg organizacji, których pracy zawdzięczać należy w pewnej mierze intensyfikację polsko-sowieckich stosunków gospodarczych, a nawet i politycznych. Są to fakty, z którymi liczyć się poważnie trzeba i nad którymi sfery rządowe nie mogą przejść do porządku. Ostatnio zanotowaliśmy doniosły bądźcobądź projekt, wysunięty przez związek eksportowy w Łodzi w sprawie utworzenia wielkich składów konsygnacyjnych dla towarów włókienniczych łódzkich w szeregu większych ośrodków gospodarczych Rosji sowieckiej.

W sprawie tej wyjeżdżają w najbliższym czasie do Moskwy pp.: dr. Biederman i Arlet, którzy zawożą projekt umowy pomiędzy urzędem eksportowym „Gostorg" a przemysłowcami łódzkimi.

Umowa ta w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

—Moskwa, dn.... Niżej podpisani: Państwowy Handl. Import.-Eksport. przy komisarjacie dla handlu wewn. rady komisarzy ludowych Z.S.S.R. pod nazw. „Gostorg" z jednej strony, a związek eksp. polskiego przemysłu włókienniczego w Łodzi w osobach pp... następnie „Konsygnant" w osobach... zawierają między sobą następującą umowę.

1) „Konsygnant" dostarcza „Gosstorgowi" dla realizacji na terytorjum Z.S.S.R. swe produkty, zgodnie z ustanowionemi przez obie strony specyfikacjami na sumę... rocznie.

2) Ekspedycja towarów załatwiana jest partjami przez „Konsygnant" każdorazowo na podstawie wzajemnej zgody stron według rocznej specyfikacji.

„Konsygnant" zobowiązany jest dostarczyć do składów konsygnacyjnych (zob. p. 3) towarów na sumę nie niższą... i zobowiązuje się w miarę uiszczania zapłaty za towary przez „Gosstorg", zgodnie z p. 12, dopełniać składy do wysokości wymienionej sumy.

„Konsygnant" dostarcza towary na adres „Gosstorgu" franco pograniczna stacja kolejowa Z.S.S.R., w myśl wskazówek „Gosstorgu", skąd na rachunek ostatniego dostarczane będą do jego składów, lub też po uprzedniem porozumieniu między obu stronami do składów innych państwowych organizacji. Wykaz tych składów ustalony zostaje na podstawie wzajemnej zgody obu stron.

4) Ogólny koszt każdej wysyłanej partji towaru ustala się według cen normalnych przez „Konsygnant" wraz z przedstawicielem misji handlowej w Warszawie franco stacja wysłania Łódź — na 6 miesięcy. Koszta przewozu i ubezpieczenia towarów do pogranicznej stacji Z.S.S.R., jak również wszystkie wydatki związane z tym transportem płaci „Gosstorg" „Konsygnantowi" na podstawie przedstawionych dowodów...

5) Towary winny być przyszykowane dla transportu w ciągu miesiąca od dnia przesłania przez „Gosstorg" zamówienia. W wypadku gdyby żądany towar, wymagający specjalnego przygotowania nie znajdował się na składzie termin wysłania tego towaru ustala się na podstawie porozumienia pomiędzy „Konsygnantem", a misją handlową w Warszawie.

Ustalanie jakości towarów dokonywane będzie w fabrykach.

6) Towary wysyłane będą przez „Konsygnant" do Z.S.S.R. łącznie z licencjami na przywóz przekazywanemi przez „Gosstorg" „Konsygnantowi" za pośrednictwem misji sowieckiej w Warszawie wraz z zamówieniami, przyczem wydatki i starania na uzyskanie licencji, „Gosstorg" przyjmuje na siebie.

7) Po nadejściu towaru do wymienionej przez „Gosstorg" pogranicznej stacji kolejowej, o czem „Konsygnant" uprzednio zawiadamia „Gosstorg", ostatni dokonywa przyjęcia. W wypadku uszkodzenia towarów przedstawiciel „Gosstorgu" sporządza specjalny protokół, który przesyła się „Konsygnantowi". „Gosstorg" ma prawo nie przyjmować uszkodzonych towarów, a w tym wypadku nie ponosi żadnych wydatków, związanych z transportem do granicy i z powrotem do fabryki.

„Gosstorg" ponosi odpowiedzialność całkowitą za przekazane mu towary od chwili przyjęcia na stacji pogranicznej, wyłączając wypadki vis major. Ubezpieczenie towarów od ognia realizuje „Gosstorg" na swój rachunek według ustalonej przez obie strony sumy. Za spalone towary rozlicza się „Gosstorg" z „Konsygnantem" w Warszawie według sumy policy ubezpieczeniowej po uzyskaniu jej od towarzystwa ubezpieczeniowego, gotówką w zagranicznej walucie.

9) Przekazane „Gosstorgowi" towary, pozostające do chwili sprzedaży własnością „Konsygnanta" znajdują się w dyspozycji „Gosstorgu", który dokonywa tranzakcji przy pomocy swego aparatu bezpośrednio lub też przekazując realizację innym organom. „Konsygnant" ma prawo przydzielać swego przedstawiciela w celu: a) utrzymywania kontaktu pomiędzy „Gosstorgiem" i „Konsygnantem" we wszystkich sprawach, wypływających z niniejszej umowy; b) nadzór nad stanem konsygnacyjnego składu towarów i c) nadzór nad prawidłowym rozrachunkiem za sprzedane towary „Konsygnanta" zgodnie z punktem 12 umowy, niniejszej. Przesuwanie towarów z jednego konsygnacyjnego składu do drugiego nie może być uważane za sprzedaż towaru.

10) Wszystkie wydatki na wynajem składów, pensje magazynierów i całego personelu, na rozładunek towarów i transport ich od stacji pogranicznej do składów „Gosstorgu", wreszcie na ubezpieczenie ich i nadzór — ponosi „Gosstorg".

11) Realizacja tranzakcji, dokonywana jest na warunkach i według cen, w myśl wskazań „Gosstorga", przyczem różnicę między ceną towarów i kosztem ustalonym w punkcie 4-ym, otrzymuje „Gosstorg". O sprzedaży towarów „Gosstorg" zawiadamia „Konsygnanta", lub też jego przedstawicieli przynajmniej raz na tydzień.

12) Pokrycie za sprzedane towary według ustalonej p. 4 umowy ceny dokonywa się w wekslach, wystawionych przez „Gosstorg" lub inną organizację kupującą towar na zlecenie misji sowieckiej w Warszawie w walucie zagranicznej, przyczem płatnych w Londynie lub w Nowym Jorku na 4, 5, 6 miesięcy.

13) W wypadku jeżeli w ciągu 6 miesięcy od dnia przekazania towarów „Gosstorgowi", towary te będą niesprzedane, „Konsygnant" zobowiązuje się przyjąć je z powrotem franco stacja pograniczna Z.S.S.R. i wywieźć zagranicę na własny koszt. Po upływie trzech miesięcy „Konsygnant" ma prawo wziąć je z powrotem.

14) Przy zamówieniach, wydawanych w Moskwie, przy których dostawa obowiązuje „Gosstorg" zobowiąz. się dopuszczać „Konsygnant" do konkurencji, oddając mu wyłącznie prawo na dostarczanie przy jednakowych proponowanych przez inne firmy warunkach i jakości towarów.

15) Wszystkie rozliczenia, wynikające z tej umowy dokonywane będą w Warszawie.

16) Wszystkie zmiany umowy możliwe są poporozumieniu stron.

17) Strony nie mogą przekazywać w całości lub częściowo swych praw osobom trzecim lub organizacjom bez piśmiennej zgody na to strony drugiej.

18) Umowa zawarta jest na okres roczny, jednakże może być wypowiedziana przez każdą ze stron na 3 miesiące.

19) Umowa wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez komisarjat handlu wewnętrznego Z.S.S.R., przyczem o ile zatwierdzenie to nie następuje w ciągu 2 miesięcy strony zwolnione są od wzajemnych zobowiązań.

20) Wszystkie pretensje wynikające z niniejszej umowy „Konsygnant" zobowiązuje się przedkładać wyłącznie „Gosstorgowi" i zrzeka się możności przedkładania jakichkolwiek pretensji państwu. — Punkt ten nie dotyczy gwarancji przedstawicielstwa Z.S.S.R. w Warszawie w sprawie uiszczenia należności przez „Gosstorg".

21) Wszystkie wydatki związane z zawarciem umowy pokrywa „Konsygnant".

22) Spory, mogące wyniknąć z niniejszej umowy rozstrzygać będzie sąd polubowny w składzie jednego przedstawiciela z każdej strony, oraz wybranego przez nie superarbitra. W razie niedojścia do porozumienia w sprawie wyboru superarbitra w ciągu dwóch tygodni, osobę jego wybiera izba adwokacka w Warszawie. Sąd polubowny zasiada w Warszawie.

23) Adresy prawne: „Gosstorg" — Moskwa, Ilinki 14, „Konsygnant" — Łódź.

24) Oryginał umowy znajduje się w aktach..., a „Konsygnant" uzyskuje kopję.

Fabryki przędzy bawełnianej

w obliczu zupełnego unieruchomienia

Handlarze sprzedają taniej, niż fabrykanci

Na rynku przędzy bawełnianej panuje nadal zupełna cisza, co powoduje coraz ostrzejszą redukcję dni pracy w fabrykach produkujących przędzę.

Większe tranzakcje, mające za przedmiot przędzę bawełnianą, należą do wyjątków, a zbyt mają jedynie drobne ilości najwięcej używanych numerów, jak 24-1 i 32-2.

Daje się przytem zauważyć charakterystyczny dla obecnych, nienormalnych stosunków fakt, iż handlujący przędzą bawełnianą sprzedają ją po cenach znacznie niższych, niż fabrykanci, a to wskutek chęci zdobycia gotówki za wszelką cenę.

I tak 24-1 nabyć można po 0.83 dol. za kg., wówczas gdy normalna cena fabryczna wynosi dol. 1.02 za kg., 32-1 za 0,97 przy cenie fabrycznej dol. 1.15. (z)

Ruina przemysłu białostockiego

90 proc. robotników bez pracy

Sytuacja w Białymstoku przedstawia się niekorzystnie. Zaledwie kilkanaście przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego pracuje normalnie lub prawie normalnie. Gdy przed dwoma laty było czynnych 70 tys. wrzecion, obecnie jest czynnych niewiele ponad 10 tys. Krosien było w r. 1923 czynnych 1,200, obecnie zaś około 250. Robotników pracuje 600—700, t. j. około 10 proc., gdy przeszło 6 tysięcy, t. j. około 90 proc., pozostaje bez pracy. Zważywszy, że przemysł białostocki jest najsłabszy z ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce, ze względu na brak kapitałów i stare urządzenie, nie należy spodziewać się, aby nawet w momencie poprawienia się ogólnych warunków sytuacja mogła uledz szybkiej i całkowitej poprawie.

Kupcy z Rzeszowa

przyjechali do Łodzi naprawić grzechy

Wczoraj przybyli do Łodzi delegaci kupiectwa z Rzeszowa p. Oelbaum i Graner. Rozpoczęli oni natychmiast pertraktacje w stowarzyszeniu kupców (Piotrkowska 73), które trwały do późnego wieczora i kontynuowane będą przez dzień dzisiejszy. Uchwalono załatwić wszystkie upadłości kupców rzeszowskich. Protesty przyjmowane będą przez cały dzień dzisiejszy w stow. kupców.

Młode małżeństwo
poszukuje
1 lub 2 pokoi
umeblowanych lub nie z używalnością kuchni i wygodami. Pożądane w śródmieściu. Oferty pod „G. B. 84". 8879-3

Nieznaczna zwyżka dolara

spowodowana wzrostem zapotrzebowania

W dniu wczorajszym notowano nieznaczną zwyżkę kursu dolara na prywatnym rynku walut obcych.

Mianowicie kurs dolara, który w godzinach przedpołudniowych utrzymywał się na poziomie 6.92 w płaceniu 6.95 w oddawaniu, wieczorem zwyżkował do 6.95—6.98.

Dało się przytem zauważyć dość znaczne zwiększenie zapotrzebowania, co w związku z niewielkiemi ilościami materjału dolarowego znajdującemi się w podaży najprawdopodobniej wywołało nieznaczną zwyżkę kursu.

Przyczyna zwiększenia zapotrzebowania na obieg waluty wypływa stąd, iż Bank Polski oddawał ostatnio do dyspozycji sferom gospodarczym jedynie nieznaczne ilości obcych walut, z drugiej znów strony kurs oficjalny i prywatny różniły się o parę punktów, a wskutek tego wielu niezaspokojonych za pośrednictwem banków nabywców poczęło zakupywać waluty obce na rynku prywatnym.

(rz)

Aukcje wełny w Australji

Brisbane. Rynek ożywiony, duży wybór, obrót bardzo znaczny. Główne zakupy czyniła Ameryka i Niemcy. Ceny utrzymane.

Greelong. Tendencja mocna przy utrzymanych cenach. Największe zakupy czyniła Ameryka. Francja i Anglja zakupywała miernie, a Włochy, Japonja i Niemcy prawie wcale.

Melbourne. Podczas aukcji 16 i 17 b. m. ruch ożywiony. Wybór mierny przy niezmienionych cenach.

W przyszłym tygodniu w Sydney zaofiarowanie wyniesie około 41.000 bel.

—:—

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 24-go listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 6.80
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja 30.95
Holandja 274.75
Londyn 33,08
N. York 6.80
Paryż 26.47
Szwajcarja 131.68
Wiedeń 96.25
Włochy 27.72
Praga 20.24
Pożyczka dolarowa 65.75
10 proc. pożyczka kolejowa 86.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 72.—
4 pół proc. listy zastawne ziemskie 14.85
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 25.00

Notowania złotego.

W dniu 24-ym listopada 1925 r.
Za 100 złotych:

Londyn za 1 funt szt.	32.75
Zurych	84.50
Berlin	60.69 - 61.36
Wypłaty na:	
Warszawę	60.54—60.66
Katowice	59.85—60.15
Poznań	60.54—60.65
Gdańsk	76.16—76.34
Praga	490.00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 24-go listopada (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano następujące kwoty w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	76.16—76.54
Czek na Londyn	25.20.—
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	75.91—76.09
New-jork	518.98—521.27
Berlin	123.720—124.035

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 24-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy:

Nowy-Jork	4.84.75
Holandja	12.04
Francja	125.75
Belgja	107.—
Włochy	119.62
Niemcy	20.35
[illegible]	25.15
[illegible]	.55
[illegible]	19.48
Szwecja	1.09
Norwegja	23.87

Wyrok skazujący
podrabiaczy naszych „Sternwolle"

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Karny wyrokami z dnia 7 Maja 1925 r. /Nr. sprawy 1. 3. K. 139 r. 1925 i 1. 3. K. 123 r. 1925/ uznał pewnych osobników jako winnych, że w swych przedsiębiorstwach w Łodzi świadomie i wbrew prawu opatrywali swoją przędzę wełnianą etykietami i znakami

gwiazd i nazwą **„Sternwolle"**

które to znaki **stanowią naszą wyłączną własność** i z tego powodu Sąd na mocy § 221 U. P. K. 776—792 K. K. i § 121 i 122 Prawa z 5 lutego 1924 r. winnych skazał na grzywnę i koszta sądowe, i nadto zarządził

wszystkie podrobione etykiety zniszczyć.

Zawiadamiając o tem publicznie, ostrzegamy handlujących przędzą wełnianą i fabrykaujących przed podrabianiem, kupnem, sprzedażą i rozpowszechnianiem podrabianych, fałszowanych „Sternwolle"; każdego bowiem, który „Sternwolle" podrabia, albo rozpowszechnia, będziemy sądownie ścigać.

Zwracamy także uwagę kupujących na te podrobione „Sternwolle".

NW&K

Prawdziwe „Sternwolle" mają pełną wagę i opatrzone są marką fabryczną tu przytoczoną — marką

Gwiazdy,

która to marka znana w całym świecie jako nasz znak towarowy i również w Państwie Polskim jako nasza wyłączna własność, przez odpowiednie Władze jako nasz znak towarowy zatwierdzona została.

FABRIK-ZEICHEN

Zamówienia na nasze prawdziwe „Sternwolle", przyjmują zastępcy nasi — firmy:

A. Ferber, Kraków, Sławkowska Nr. 4 } dla Polski
A. Ferber, Warszawa, Leszno Nr. 6 } dla Polski
Karol Feinberg i A. Ferber, Łódź, Zawadzka 44 } dla Polski
Otto Steinbach, Gdańsk, Neugarten 1 } dla Gdańska i Pomorza
Max Blauert, Danzig } dla Gdańska

Norddeutsche Wollkämmerei & Kammgarnspinnerei w Bremie

za siebie i w imieniu koncernu:

Sternwoll-Spinnerei Bahrenfeld G. m. b. H., Altona-Bahrenfeld Neudeker Wollkämmerei & Kammgarnspinnerei A.-G., Neudek Lahusen i Co., Gesellschaft m. b. H., Wien.

Pragnąc w krótkim czasie pozyskać klijentelę tutejsza, a zarazem ułatwić przedstawicielom naszym zbyt towaru, postanowiliśmy rozdzielić między czytelników 3000 sztuk niezbędnych artykułów w gospodarstwie domowem.

Niezależnie od tego przeznaczamy do wylosowania rzeczy wartościowe, wyszczególnione poniżej, dla tych którzy rozwiążą następującą zagadkę:

Zagadka do nagrody:

TEIBOKEINANZU

Zgłoski powyższe, odpowiednio czytane, dadzą nazwę artykułu, który wprowadzamy na rynek. Każdy odgadujący wygrywa artykuł gospodarstwa domowego, stanowiący nowość. Niezależnie od tego, przeznaczamy do wylosowania:

1	nagroda	1	samochód
2—3	„	2	motocykle
4—6	„	3	maszyny do pisania
7—10	„	4	rowery
11—30	„	20	zegarów stojących
31—100	„	70	„ wiszących
101—200	„	100	„ marmurowych na biurko
201—500	„	300	narzędzi kombinowanych z 5 części.

Losowanie odbędzie się pod kontrolą notariusza p. Jankowskiego w Gdańsku. Udział bierze każdy, nadsyłający niezwłocznie właściwe rozwiązanie zagadki w liście frankowanym, załączając markę pocztową na odpowiedź (15 gr.).

Nie pomińcie okazji do wygrania losów i do nabycia zadarmo niezbędnego sprzętu domowego.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem:

Dom Towarowy, Bracia Flehmke, Gdańsk 2, Heumarkt 6. Tel. 8271. 8877—

ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI
Dyrektor Alfred Strauch
SALA FILHARMONJI.
NIEDZIELA, dnia 29 listopada 1925 r., o godz. 12 w południe
PORANEK MUZYCZNY
Całkowity dochód przeznaczony jest dla zasilenia kasy bezrobotnych przy Łódzkim Związku Muzyków Zawodowych.
Dyrygent:
BRONISŁAW SZULC
Soliści:
RUTH RENE (Sopran)
JULJAN KERGER (Tenor)
Dr. L. PRYBULSKI (Baryton)
W programie: RIMSKIJ-KORSAKOW: SZEHEREZADA. Suita symfoniczna. VERDI: Arja z op. „Rigoletto". KENEMAN: Stach. VERDI: Romans z op. „AIDA" VERDI: Duet z op. „Rigoletto". PUCCINI: Arja z op. „Dziewica Zachodu". BIZET: Duet z op. „Carmen". VERDI. Tercet z op. „Trubadur".
Bilety od 75 gr do zł 3-ch już nabywać można codziennie w kasie Filharmonji od godz. 10.30—1.30 oraz od g. 3.30—7 wiecz. 8896—1

SALA FILHARMONJI
Niedziela, dnia 29 listopada 1925 roku o godz. 8.30 wieczorem
ADWOKAT
Dr. Hofmokl-Ostrowski
z Warszawy
WYGŁOSI ODCZYT na temat:
„Moje procesy egzotyczne"
„Comtessa Mizzi" Sprawa wymordowania sowieckiej misji Czerwonego Krzyża. Zamiast wyroku śmierci, sześć miesięcy więzienia. Po wyroku śmierci uniewinnienie. Sprawa Niewiadomskiego w świetle obrony. Zbędnych siedem lat ciężkiego więzienia. Mój system obrony. Kazuistyka. Rola prasy. Odmienne poglądy i t. p.
Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół i od godz. 3 i pół do 7 wiecz. 8897—1

SALA FILHARMONJI.
WTOREK, dnia 1 grudnia 1925 roku, o godz. 8.30 wiecz.
OSTATNI POŻEGNALNY KONCERT
Program wypełni:
Znakomity kompozytor smętnych piosenek:
ALEKSANDER
Wertyński
W programie między innymi: Cykl nowych utworów napisanych w Paryżu dotychczas niewykonanych:
a) Moja gwiazda, b) Raquelle Meller, c) O siwej Pani, d) Hispano-Suiza, e) Nad modrym i dalekim oceanem oraz ostatni szlagier sezonu paryskiego p. t.
„Piosenka o mojej żonie"
Przy fortepianie: **IGNACY STERLING.**
Bilety od 1 zł. do 5 zł. do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół oraz od godz. 3 i pół do 7 w. 8898—3

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „B-cia Samet" wzywa wierzycieli tej firmy do stawienia się w przeciągu dni 40, licząc od dnia dzisiejszego ogłoszenia, osobiście lub przez pełnomocników przed syndykiem celem oświadczenia z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami i celem złożenia syndykowi lub w kancelarii Sądu Okręgowego w Łodzi, Wydział Handlowy, tytułów swych wierzytelności. Po upływie terminu 40 dniowego do składania oświadczeń i tytułów syndyk w przeciągu następnych 15 dni sprawdzać będzie w obecności Sędziego Komisarza zgłoszone wierzytelności w Sądzie Okręgowym w Łodzi pokój 57.

Syndyk tymczasowy
masy upadłości firmy „B cia Samet"
Piotr Kon, adwokat
8880—1 Przejazd № 6

OBWIESZCZENIE.

Wydane weksle przez Jana Zagrodnika, Pelplin, Dom Bławatów i Kontekcji, firmie Dawid Kempner, Łódź, ul. Zawadzka 24, na zł 1600.—

płatne 20 11 25 zł. 100.—
„ 22 11 25 „ 300.—
„ 5 12 25 „ 300.—
„ 8.12 25 „ 300.—
„ 12.12 25 „ 300.—
„ 15.12 25 „ 500.—

unieważniam z dniem 15 11 25, gdyż owa firma nie dostarczyła mi za wydane weksle towaru

Jan Zagrodnik
Sklep bławatów i kontekcji
8881—2 PELPLIN—POMORZE.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI
„KLAWIOL"
WYROBU LAB. CHEM. FARM.
A.K.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE

P. T. Wojskowi, Urzędnicy, Nauczyciele (ki) — którym cenzus naukowy potrzebny do stabilizacji lub awansu — wpiszcie się zaraz na korespon. kursy gimnazjalne kl. 4, 6, 8 według progr. Min. Matura gimn. i semin. nauczyc. Nauka z wykładów drukowanych pod kierown. Docentów Uniwers. i Prof. Sz. Średn. bez osobnego nauczyciela. Żądajcie bezpłatnych prospektów. Na odpowiedź znaczki. Instytut „Matura", Kraków, Karmelicka № 55, parter. 8562—3

NA RATY!
„Kredyt Krajowy"
Piotrkowska 70,
poleca: wełny, jedwabie, bieliznę, galanterję, wyroby dziane i dziecinne kontekcję. 8855-5

Dr. H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11—1. 8898—1

MASZYNY
trykociarskie (sankowe) zagranicznej fabryki, nowe, tanio do sprzedania. Wiadomość: Cegielniana 71, lewa oficyna, 3 p., prawo. m. 26 85-1

Dr. med. S. Niewiażski
Sienkiewicza 34
choroby skórne i weneryczne.
Leczenie sztucznem słońcem górskiem. Przyjmuje od 4-ej do 8-ej po poł. 8754—6

ANALIZY OLEINY i MYDŁA
wykonywa Zakład Badawczy przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi, ul. Pańska 115.
8279—2

Na raty! **Na raty!**
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie, przeróbki, reperacje — —
I. SZWARCMAN, Dzielna Nr. 41,
(w podwórzu)
Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne!
8829—2

:: MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY ::
Od wtorku, 24 b. m. (2-gi tydzień)
NIBELUNGI I serja
NAD PROGRAM:
Pogrzeb Stefana Żeromskiego w Warszawie

NA RATY!
„Kredyt Krajowy" Piotrkowska 70, front, II piętro,
poleca po cenach b. przystępnych materjały wełniane, jedwabne, bieliznę, galanterję, trykotaże, wyroby dziane i t. d.
8663—1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

SPRZEDAŻ i KUPNO

ELEGANCKIE FUTRO
damskie sprzedam bardzo tanio. Kilińskiego 180, m. 34, od 10 rano do 3 pp. 8893—1-k

ŁÓŻKA.
szafę, otomanę sprzedam. Nawrot 45, m. 22, drugie piętro. 8887—2-k

OTOMANĘ,
szafy, stół, krzesła, łóżka sprzedam. Radwańska 17, m. 3. 8886—2-k

SPRZEDAM
palto karakułowe okazyjnie w dobrym stanie. Piotrkowska 199-27, pr. ofic., III wejście, III piętro, od 10—12 i od 2—5. 8884—1-k

FORDA
karetkę w dobrym stanie kupię. Oferty wraz z ceną do administracji „Głosu" pod „Karetka". 8882—1-k

A. A. KUPUJĘ
meble, dywany, futra, garderobę oraz maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łaźnik, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 13, parter. 8854—5-k

LOKALE, MIESZKANIA

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia, Radwańska nr. 55 m. 13 8861

POKÓJ
wynajmę. Piotrkowska 70, front, II p. m. 8. 8889—1-m

ODNAJMĘ
ładny, umeblowany pokój. Narutowicza 40, m. 8. 8891—3-m

POKÓJ
ładnie umeblowany do wynajęcia, Kilińskiego 60, II p., front, m. 3. 8863

DONIESIENIA ROZMAITE

UWAGA.
Panów, którzy jechali ze mną w niedzielę, dnia 22 listopada, o godz. 11-ej z Kaliskiego dworca tramwajem i słyszeli jak arogancko postępował ze mną konduktor nr. 44, proszę o podanie ich adresów do admin. „Głosu" pod „W. B.", bo są potrzebne do śledztwa. 8888—1-d

WYPOŻYCZĘ
1,000 zł. bezprocentowo za odstąpienie młodemu bezdzietnemu małżeństwu 1 pokoju z kuchnią (ewentualnie pokoju), możliwie w południowej części miasta. Oferty pod „1,000" do admin. „Głosu". 8894—1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

REGINA FISIER
zgubiła paszport, wydany w Zduńskiej Woli. 8895—1-z

ZAGINĘŁA
matrykuła Bronisławowi Dratwie. Znalazca zechce zwrócić przy ulicy Gubernatorskiej nr. 18. 8868—1-z

WAWRZYNIEC GŁASZEWSKI
zgubił książeczkę wojskową, wydaną w Sieradzu. 8869—1-z

GIEŁDA PRACY

POTRZEBNY
od zaraz zdolny fryzjer damski. Wiad.: p. Kowalski, Sienkiewicza nr. 18. 8862

PRZYJMUJĘ
do karbowania, plisowania, ażurkowania, oraz haftowania, Piotrkowska 197 lub Karola 4, Helena Borychowska. 8865

ZDROWA
mamka ze świeżym pokarmem szuka posady. Łaskawe zgłoszenia: Łódź, Bazarna nr. 2, IV piętro, u handlarki. 8883—1

POTRZEBNA
osoba do dzieci i do pomocy w gospodarstwie. Narutowicza 9, m. 8, od godz. 4—7. 8890—1

KRAWCOWA
i bieliźniarka poszukuje szycia po domach prywatnych. Oferty do „Głosu" pod „Krawcowa". 8892—2

POSZUKUJE SIĘ
od zaraz samotnej osoby, znającej się na prowadzeniu pralni i gospodarstwa domowego do samotnego, wiek od 30—40 lat, chrześcijanka. Andrzeja 56, pralnia 8870—3

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**